ROK V. Nr 137 (1147)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 15 czerwca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Zmiana konstytucji nieaktualna i aktualna.

Nieaktualność kwestji.

Dyskusja *o głębszych i bardziej zasadniczych zmianach konstytucji* nie wydaje się nam być aktualną, a to z następujących powodów.

Aktualną jest dziś tylko taka zmiana konstytucji któraby umożliwiła wydawanie Prezydentowi dekretów o mocy ustawy sejmowej.

I. Ci którzy mówią o takich zmianach stanowią mimo wszystko jeden obóz z temi, którzy głoszą potrzebę rozwiązania Sejmu i *natychmiastowego* przystąpienia do nowych wyborów. I tym i tamtym chodzi o umożliwienie powrotu do działania, do życia formy ustroju opartego na parlamentarnej demokracji. Głoszący konieczność zmiany konstytucji są niewątpliwie od socjalistów mędrsi, którzy to socjaliści sądzą, że dla naprawy złego wystarczy nic nie zmienić, a tylko przystąpić do nowych wyborów. Pozatem jednak i ci którzy już dzisiaj chcą gruntownie zmienić konstytucję i endecy, którzy nic nie wiedzą i nic nie mówią, lecz przyciśnięci do muru bełkoczą o zmianie ordynacji wyborczej i socjaliści, którzy imaginują sobie, że wszystko da się naprawić zwyczajnem przystąpieniem do nowych wyborów—wszyscy ci ludzie występują w obronie demokracji parlamentarnej.

II. Należy tu zwrócić uwagę, że Polska poszła inną drogą. Polska jak Włochy uzależniła swe losy od jednostki, którą okrzyknęła swoim wodzem. We Włoszech mamy króla Wiktora Emanuela, w Polsce prezydenta Mościckiego i premjera Bartla, faktycznie władza we Włoszech należy do Mussoliniego, w Polsce do Piłsudskiego.

III. Wogóle jak się zdaje ludzkość będzie sama oddalać się od form demokratycznych, aniżeli je urzeczywistnić. Przykładem danej chwili może służyć Rosja, Włochy, Hiszpanja, Polska, Grecja. O powrocie do form demokracji parlamentarnej mówi się więc u nas raczej pod hypnozą XIX w. i jego ideałów, niż na podstawie doświadczeń wieku XX-ego.

Jeżeli jednak mówimy o powrocie do form parlamentarnych, to należy sobie zdać sprawę, że nie jest to kwestja zmiany regulaminu parlamentu, ani nawet zmiany pewnych artykułów konstytucji, lecz raczej kwestja zmiany naszych stosunków partyjno-społecznych.

Należy przecież pamiętać, że w ustroju parlamentarnym angielskim składnikiem najistotniejszym jest podział społeczeństwa na dwie partje Intuicja społeczna w Anglji tak dalece to rozumie, że dziś jesteśmy świadkami likwidacji tam stronnictwa liberalnego po trzechsetletniej prawie stronnictwa tego egzystencji. Robi się to w celu powrotu do systemu dwupartyjnego, w którym zupełnie słusznie upatruje Anglja prawdziwie realną gwarancję dobrego funkcjonowania systemu parlamentarnego.

U nas też kwestja powrotu do rządów parlamentarnych streszczać się powinna do sanacji naszych stosunkow partyjnych. Zniknąć powinny takie partje, jak p. Bryla— polegajaca na solidarności aferzystów najgorszego gatunku, jak Wyzwolenie będące apologją najgorszych instynktów ludu, partją nietyle chłopską, ile chamską, jak Piasta, której jedynym programem jest nadanie wielkiej grabieży pozorów prawa, jak wreszcie zw. ludowo-narodowy, cała doktryna którego oparta jest na kłamstwie.

Sanacja partyj jest prawdziwą potrzebą współczesnej Polski.

IV. Jeszcze dlatego niechętnie zabieramy głos w debacie na temat rewizji konstytucji, że naszem zdaniem terytorjalna polityka Polski wymaga bezwzględnie stalszego czynnika konstytucyjnego w konstrukcji władzy naczelnej, aniżeli prezydent Rzeczypospolitej. Dlatego opowiadamy się za monarchją i uważamy, że przewrót majowy w tym kierunku popchnął Polskę nie wtył, lecz naprzód.

Po i przed pracą p. Dubanowicza.

Instytucją *broniącą interesów państwa* powinien być Senat, Straż Praw, Izba Wyższa.

Obecny Senat oparty o tę samą ordynację wyborczą co Izba Poselska jest istotnie instytucją zbędną, przytułkiem dla emerytów partyjnych i niczem więcej.

Musimy tu jednak przypomnieć, że obecny Senat powstał z komisji, której przez dwa lata przewodniczył prof. Dubanowicz, — przed pracą tej komisji koncepcje Izby Wyższej przedstawiały się o wiele racjonalniej.

Jak wiadomo rząd p. Paderewskiego dwa razy wystąpił z projektem konstytucji. Raz (3 Maja 1919 r.) p. Wojciechowski wniósł później ośmieszoną deklarację konstytucyjną, pisaną językiem nietyle staropolskim, lecz raczej przypominającym styl p. Kornela Makuszyńskiego, po raz drugi 3 Listopada 1919 r. także p. Wojciechowski wniósł nowy projekt, już paragrafowany.

W obu tych projektach koncepcja Izby Wyższej przedstawiała się znacznie lepiej, aniżeli w później uchwalonej konstytucji 17 Marca.

W deklaracji 3 Maja 1919 r. Izba wyższa wygląda następująco:

Straż Praw składa się z trzydziestu mężów powołanych co cztery lata przez Naczelnika Państwa w sposób ustawą wskazany.

W projekcie konst. z 3 Listopada 1919 r. Straż Praw jest omawiana w dwóch artykułach:

Art. 25. Natychmiast po ukonstytuowaniu się Sejmu tworzy się przy nim Straż Praw.

Skład Straży Praw jest następujący:

a) trzydziestu członków wybiera Sejm systemem stosunkowym z pomiędzy siebie lub z poza swego grona natychmiast po wyborze Marszałka i jego zastępców.

b) grona profesorskie z wyższych państwowych zakładów wybierają po jednym członku.

c) trzydziestu członków powołuje Naczelnik Państwa z pośród obywateli Ojczyźnie zasłużonych.

Wszyscy członkowie Straży Praw są wybrani względnie powołani na cały okres trwania Sejmu. Członkowie wybrani przez Sejm z jego grona tracą mandat poselski.

Straż Praw wybiera prezesa i jego zastępców.

Art. 26. Każda ustawa przez Sejm uchwalona przekazana będzie Straży Praw do zbadania.

Jeżeli Straż Praw nie podniesie w ciągu trzydziestu dni od dnia doręczenia jej uchwalonej ustawy żadnych przeciwko niej zarzutów Naczelnik Państwa zarządzi jej ogłoszenie. Na wniosek Straży Praw Naczelnik Państwa może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem trzydziestu dni.

Jeżeli Straż Praw uzna za konieczne poczynić w ustawie zmiany powinna zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych trzydziestu dni, a najdalej w ciągu następnych dni trzydziestu zwrócić ustawę Sejmowi z proponowanemi zmianami.

Jeżeli Sejm zmiany proponowane prze Straż Praw uchwali zwykłą większością głosów, lub odrzuci większością dwóch trzecich głosów Naczelnik Państwa zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponowną uchwałą Sejmu.

Jeżeli Sejm zwykłą większością głosów poweźmie uchwałę odrzucającą w całości lub części propozycję Straży Praw, Naczelnik Państwa, wedle swego uznania, albo zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponowną uchwałą Sejmu, albo zastosuje przeciw tej ustawie veto. W ostatnim wypadku ustawa ta nie może być w tej sesji przedmiotem obrad Sejmu.

Następująca tablica wykaże wyższość Straży praw z 1919 r. nad Senatem z konst. 17 czerwca, owocem dwuletnich zabiegów p. Dubanowicza i miejmy nadzieję, że owocem jego politycznej niezdarności, a nie złej woli.

Straż Praw w/g proj. 1919 r.	Senat z konst. 17 Marca 1921 r.
Skład personalny.	
30 członków z wyborów pośrednich. Część (około 10-ciu) członków wybranych przez kolegja wyższych uczelni. 30 członków z nominacji.	Wszyscy członkowie wybrani na mocy 5 przymiotnikowego, absurdalnego w naszych warunkach, prawa wyborczego.
Praca ustawodawcza.	
Dla odrzucenia wniosków Straży Praw potrzeba w Izbie Poselskiej kwalifikowanej większości 2/3 głosów. W razie więszości w Izbie Poselskiej mniejszej niż ta wysoka większość 2/3 głosów, wola prezydenta przyznać jeszcze może rację Straży Praw a nie Sejmowi.	Dla odrzucenia wniosków Senatu wystarczy większość 11/20, która to większość jak praktyka wykazała zawsze się w Izbie Poselskiej znajduje i skuteczność oporu Senatu równa się zeru. Możliwość veta Prezydenta nie istnieje.

Rewizja konstytucji.

Powrót do procedury załatwiania wniosków ustawodawczych przewidzianej w projekcie konstytucji złożonej w r. 1919 przez min. Wojciechowskiego wydaje się nam zupełnie wskazany.

Należy jednak Straży Praw czy Senatowi przyznać prawo inicjatywy. Należy zmniejszyć liczbę posłów do połowy.

W dalszym ciągu uważalibyśmy za wskazane zmienienie ordynacji wyborczej do Izby Poselskiej przez wprowadzenie okręgów jednomandatowych i wyborów *pośrednich*, a także odsunięcie od urn wyborczych analfabetów i półanalfabetów, wprowadzenie kurji żydowskiej.

Wreszcie odpowiedzialność polityczna gabinetu przed Sejmem, która młodemu naszemu państwu tyle szkód wyrządziła powina ustać. Na jej miejsce pozostawić można Izbom Sejmowym prawo stawiania ministrów pod sąd, na mocy uchwały umotywowanej i skierowanej nie przeciw gabinetowi, lecz jednostce.

Uchwała taka powzięta w Izbie Poselskiej powinna być zatwierdzona przez Izbę Wyższą według drogi przewidzianej dla ustaw.

Powtarzamy jednak; dziś uważamy sprawę rewizji konstytucji za nieaktualną. Po dwóch latach przystąpmy do tej rewizji, bogatsi w nasze doświadczenie. Dziś Polska, wyczerpana, zmęczona i zrujnowana przez haniebne rządy parlamentu potrzebuje dwuch lat bez — jak to powiedział marsz. Piłsudski — „posłów i senatorów na karku".

Cat.

Zmiana konstytucji i marsz. Rataj.

WARSZAWA 14 VI (*tel.wł. Słowa*). Z chwilą powrotu Marszałka Rataja daje się zauważyć w kuluarach sejmowych pewne ożywienie. Marszałek Rataj od rana odbył konferencje z przedstawicielami poszczególnych klubów. Pierwszą naradę odbył p. Rataj z vicemarszałkiem pos. Gdykiem (Ch. D.) Dotyczyła ona jak słychać artykułów w prasie krakowskiej i warszawskiej skierowanych przeciwko marszałkowi Ratajowi. W południe przyjęci byli posłowie Głąbiński i Seyda następnie zaś pos. Czerniawski z Ch.-D. O godz. 1-szej pos. Dębski a w pół godziny później pos. Stroński.

Przed południem o godz. 10 m. 30 przybył do Sejmu premjer Bartel w towarzystwie min. Makowskiego i odbył wspólną konferencję z marsz. Ratajem na temat najbliższego posiedzenia Sejmu który został wyznaczony na dzień 22-go b.m. **Równocześnie premjer Bartel zapytywał marszałka Sejmu co myśli o najbliższych przedłożeniach rządowych t. zn. ustawach o zmianie konstytucji.**

Po wyjściu z gmachu Sejmu premjer Bartel oświadczył dziennikarzom, że po najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów przeszle do Sejmu projekt zmian konstytucii, które muszą być tylko przedyskutowane pod względem redakcyjnym. Pozatem rząd wniesie preliminarz budżetowy na 3 miesiące. P. Bartel podkreślił, że jest przeciwny natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu i ma nadzieję że zmiany konstytucji zostaną uchwalone do 15-go lipca.

Według krążących pogłosek projekt rewizji Konstytucji przedstawiony przez rząd ma zawierać następujące punkty:

1. Prawo veta prawodawczego dla Prezydenta Rzplitej w odniesieniu do uchwał ciał prawodawczych.

2. Prawo rozwiązywania izb prawodawczych przez Prezydenta.

3. Prawo wydawania przez Prezydenta Rzplitej w czasie przerwy między sesjami parlamentarnemi—dekretów z mocą obowiązującą ustaw.

W tak szczupłym zakresie rewizję konstytucji uważać należy za konieczną i to za konieczną natychmiast. Najważniejszym punktem byłby jednak punkt trzeci o dekretach prawach, któreby umożliwiały rządowi przeprowadzenie sanacji w kraju bez uciekania się do pomocy Sejmu.

Nasz ustrój przez co najmniej dwa lata zawisnąć powinien na owym trzecim punkcie rządowego projektu rewizji konstytucji.

Wszystko to co mówi min. Makowski w swoich wywiadach o strukturze społecznej, o roli związków ekonomicznych i zawodowych da się wykorzystać w budowie przyszłego samorządu polskiego. Prawdziwą bowiem szkołą obywatelską, najlepszem polem pracy dla obywatela miłującego swój kraj jest nie Sejm, lecz samorząd. Ale budowa samorządu powinna być oparta nie o 5 przymiotnikowe prawo wyborcze tylko o reprezentację interesów i przedstawicielstwo zawodów.

Cat.

Blok lewicy przeciw marsz. Piłsudskiemu.

WARSZAWA, 14. VI (*tel. wł. Słowa*). Na ostatniem zgromadzeniu dzielnicowem P. P. S. na Pradze pos. Jaworowski z ramienia C. K. W. P. P. S. przedłożył trzy rezolucje które uchwalono. Rezolucje brzmią:

1) P. P. S. domaga się i dążyć będzie za wszelką cenę do natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu oraz rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

2) P. P. S. domaga się niezwłocznie ustąpienia p. Młodzianowskiego ministra Spraw Wewnętrznych.

3) W razie nie wykonania pierwszej uchwały P. P. S. zaleca swoim posłom złożenie mandatów parlamentarnych wspólnie z innemi klubami lewicy a w szczególności ze Stronnictwem Chłopskiem i Wyzwoleniem w celu zdekompletowania Sejmu i jednoczesnego utworzenia jednolitego frontu robotniczo włościańskiego.

Wydarzenie to komentowane jest jako przejście P. P. S. a co za tem idzie i związanych z nią klubów lewicy do opozycji wobec polityki Marszałka Piłsudskiego.

Klub Pracy wystąpił z bloku lewicy.

Chrześcjański demokrata ministrem kolei.

WARSZAWA, 15 VI. PAT. Postanowieniem z dnia 14 czerwca r. b. p. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił prezesa Rady Ministrów i Ministra Kolei dr. Kazimierza Bartla ze stanowiska ministra kolei i na jego wniosek mianował ministrem kolei posła do Sejmu p. Pawła Romockiego (ChD).

ś. † p.

Halina z Wańkowiczów

WIERUSZ-KOWALSKA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła w Lewidanach w dniu 14 b.m. w wieku lat 35.

Eksportacja zwłok z Lewidan do kościoła parafjalnego w Dukształach odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 5 pp.

Nabożeństwo żałobne rozpocznie się następnego dnia o godz. 10 rano, poczem zwłoki zostaną złożone na cmentarzu parafjalnym w Dukształach.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

mąż, córka, matka, siostra, szwagier i rodzina

Ś. P.

Jan Bogucki

zmarł dnia 14 czerwca 1926 r.

Odprowadzenie zwłok na cmentarz Św. Piotra i Pawła z Kaplicy Szpitala wojskowego na Antokolu odbędzie się dn. 15. VI b.r. o godz. 6 po poł. o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Babki i brat.

Sejm i Rząd.

Marszałek Rataj poddaje się do dymisji.

WARSZAWA, 14. VI (*tel. wł. Słowa*). W kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że marsz. Rataj ma zamiar w związku z ostatniemi wycieczkami prasy w jego stroną, postawić na najbliższym posiedzeniu kwestję zaufania. Jeśliby wniosek ten nie przeszedł znaczną większością głosów marszałek wyciągnie konsekwencje.

„Żadnych pełnomocnictw!"

powiadają socjaliści.

Zamieszczony poniżej wywiad z posłem Liebermanem, bardzo wybitnym członkiem sejmowego klubu socjalistów, najwybitniejszym z żydów — socjalistów — jest właściwie rzuceniem rękawicy Piłsudskiemu. Pos. Liebermann jak zresztą wszyscy socjaliści boi się wystąpić przeciw imieniowi Piłsudskiego, lecz natomiast występuje przeciw jego polityce „żadnych politycznych pełnomocnictw dla rządu" — czytamy w wywiadzie. Marsz. Piłsudski lekceważy sobie jednak cały klub socjalistów i słusznie, gdyż jego nazwisko jest wśród mas robotniczych Polski potęgą bez żadnej konkurencji.

*

Poseł Liebermann przebywając ostatnio w Przemyślu udzielił tam korespondentowi «Kurjera Lwowskiego» oświadczeń, w których występując w imieniu P. P. S. odpowiadał na zapytania co do oceny przewrotu majowego i co do stosunku wobec Marszałka Piłsudskiego i obecnego rządu.

— P. P. S. — mówił poseł Liebermann—nie może podzielać oświadczenia Marszałka Piłsudskiego, że przeprowadził rewolucję lecz zupełnie bez konsekwencyj rewolucyjnych. Ono nas wcale nie wiąże. Przeciwnie, rewolucja majowa — zgodnie z logiką wydarzeń — musi byc dociągniętą do końca. Przedewszystkiem więc jesteśmy zdania, że skoro aktem rewolucyjnym obalono rząd i Prezydenta, to w konsekwencji — musi też zostać usunięty Sejm, który wytworzył w Państwie sytuację przed 12 maja, czyli, mówiąc wyraźnie, sytuację przedrewolucyjną — dojrzałą do wybuchu.

Sejm może być zwołany jeszcze tylko na króciutką sesję, chyba po to, aby mógł uchwalić swoje rozwiązanie i — nowe wybory.

Dalsze pytanie dotyczyło pełnomocnitcw dla obecnego rządu.

— Politycznych pełnomocnictw— odpowiadał poseł Libermann—rząd nie uzyska! Głosować będziemy tylko za pełnomocnictwami i to krótkoterminowemi, aż do zebrania się nowego Sejmu. „Plein pouvoir" na zmianę konstytucji oraz ordynacji wyborczej jest tworem fantazji. Zwycięska rewolucja nie może powierzyć dokonania zmian tak zasadniczych—rządowi. Pomysł to dość oryginalny—ale niebywały, bezprzykładny. Także Sejm obecny nie ma ani moralnego ani konstytucyjnego prawa poczynienia zmian w naszym ustroju państwowym,

Na zapytanie „co się jednak stanie jeśli sejm obecny nie potrafi umrzeć przedwcześnie i nie rozwiąże się" poseł Liebermann odpowiedział:

— Rzucimy wówczas wszystko na kartę—aby tylko ten Sejm rozsadzić i to natychmiast po udzieleniu rządowi pełnomocnictw, o których poprzednio już mówiłem. Pod tym względem jest opinja bloku lewicy i mniejszości narod. najzupełniej jednolita.

Ostatnie pytanie brzmiało: Ile jest prawdy w pogłoskach o rozdźwięku między P.P.S. a Marszałkiem Piłsudskim?!

Jak korespodent zaznacza—po zastanowiniue się, p. Libermann mówił:

— Mogę odpowiedzieć, ile w tych wieściach jest nieprawdy. Nie mieliśmy bowiem już od dość dawna i nie mamy wobec siebie żadnych wzajemnych zobowiązań. Piłsudski podniósł hasło „sanacji moralnej" i oczyszczenia administracji z nadużyć i złodziejstw. Te same hasła my głosimy, walcząc od lat żywem i pisanem słowem o ich ziszczenie zawsze i wszędzie. Oto, choćby nawet mimowoli, źródło naszej kooperacji z Piłsudskim.—Ale nasze cele zasadnicze—nasze tradycje polit., nasz program społeczny, mimo to dziś nie ustąpią na drugi plan.

Zależy zaś od rozumu nowego rządu—aby rozdźwięków nie było. W przeciwnym razie pójdziemy własną drogą, broniąc nadal nieugięcie interesów klasy robotniczej i biednej inteligencji.

Odorono

Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmiernemu poceniu się.
Żądać wszędzie.
W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

CASCARINE
LEPRINCE
LECZY
PRZYCZYNY i SKUTKI
ZATWARDZENIA
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

PIEGI
plamy i opaleniznę
usuwa krem
Precioza
Perfection
Do nabycia w pierwszorzędnych perfumerjach i składach aptecznych.

ECHA KRAJOWE

Podróż inspekcyjna

Pana Wojewody Raczkiewicza.

Dnia 11 czerwca w drodze na pogranicze p. Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz zwiedził wioski kilku gmin powiatu Postawskiego i Dziśnieńskiego będąc owacyjnie witany przez przedstawicieli samorządu i organizacji społecznych, duchowieństwo wszystkich wyznań, dziatwę szkolną oraz licznie zebraną miejscową ludność.

P. Wojewoda wstępował do świątyń, lustrował urzędy gminne, posterunki policyjne i odwiedzał szkoły powszechne.

W Parafjanowie p. Wojewoda był obecny na poświęceniu kamienia węgielnego pod budynek 7-mioklasowej szkoły powszechnej i dokonał uroczystej dekoracji ks. dziekana Bolesława Tężyka wręczając mu odznaki orderu „Odrodzenia Polski" nadane dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 kwietnia b. r. za zasługi położone na polu kulturalno-oświatowem. W bezpośrednich rozmowach z ludnością p. Wojewoda miał możność bliżej zaznajomić się z najistotniejszemi, aktualnemi potrzebami ludności miejscowej, w przemówieniach zaś okolicznościowych odpowiadając na powitania ludności wiejskiej pan wojewoda nawoływał do zgodnej i wytężonej pracy gospodarczej.

W Dokszycach spotkał p. wojewodę pułk. Skorobohaty-Jakóbowski d-ca III brygady KOP. w otoczeniu oficerów brygady. Następnie p. wojewoda w towarzystwie d-cy III brygady KOP. i osób mu towarzyszących udał się na pogranicze celem wizytacji granicznych placówek korpusu ochrony pogranicza.

W dniu 12 czerwca p. wojewoda zlustrował odcinek graniczny Ostrowo Gnieździłowo zaznajamiając się ze stanem ochrony granicy. (l)

WILEJKA POWIATOWA.

— (J) **Boże Ciało.** Corocznie odkładana na Niedzielę uroczystość Bożego Ciała w naszej parafji, w tym roku wypadła nadzwyczaj wspaniale.

Już w sobotę wieczorem zaczęły ściągać kompanje z sąsiednich parafji, ze swoimi proboszczami na czele, a więc z Kościeniewicz, Wojstomia i Kurzeńca.

W Niedzielę od świtu czuć było nastrój uroczysty. Po sumie odprawionej przez proboszcza z Wojstamia, i wzniosłem kazaniu wygłoszonem przez kapelana wojskowego ks. Tyszkę, procesja przy udziale licznych wiernych, wyruszyła kolejno do 4-ch ołtarzy ubranych w zieleń i żywe kwiaty, 1 szy przed Kasą Skarbową 2 przed apteką, 3 przed klubem Oficerskim, 4 ty przed głównemi drzwiami Kościoła. W czasie sumy grała orkiestra „Sokoła" i śpiewał miejscowy chór kościelny, który też podniosłe pieśni wykonał przy każdym z czterech ołtarzy. A, że, i pogoda dopisała, więc wszystko się złożyło ładnie ku chwale Bożej.

W tymże dniu to jest 6 b. m. w parku 3-go maja T-wo Sokół urządziło festyn z rozmaitemi atrakcjami, jak wyścigi w workach, wchodzenie na słup, bieg naokoło parku. Wszyscy zwycięzcy dostawali nagrody. I tutaj także przygrywała orkiestra „Sokoła". I znowuż trzeba nie poraz pierwszy zaznaczyć, że wdzięczność za zorganizowanie orkiestry, jak i w ogóle powstania gniazda Sokolskiego, należy się panu Płomińskiemu, Inspektorowi szkoły powszechnej. Wiele miał trudności, wiele przykrości ale Wilejka będzie miała pamiątkę.

Obecnie w Wilejce wre robota, przy brukowaniu i porządkowaniu ulicy nowonazwanej imieniem nigdy nie zapomnianego u nas ś p. D-ra Antoniego Orłowskiego.

KLECK.

— **Roboty brukarskie w Kleckn.** Większość dojazdów do Klecka była wprost niemożliwa, w okresie wiosennym i jesiennym tonęło się w błotach; to też samorząd powiatowy i miejski uważały za jedno z głównych swoich zadań, by Kleck, najruchliwsza pod względem handlowym miejscowość w powiecie Nieświeskim uzyskał możliwe dojazdy. Co roku pewne roboty były w tym okresie wykonywane. Obecnie Rada Miejska na posiedzeniu 11-go maja postanowiła wybrukować w roku bieżącym ulicę Radziwillimontowską. Będzie to poważna robota, gdyż ogólna przestrzeń bruku wyniesie około trzech tysięcy metrów kwadratowych, co będzie kosztowało około dwunastu tysięcy złotych. Z tego Magistrat pokryje pięć tysięcy złotych, właściciele domów przy ul. Radziwilimontowskiej obowiązani będą dostarczyć bezpłatnie odpowiedniej ilości piasku naprzeciw swych posiadłości, wreszcie o brakujące pozostałe trzy tysiące Magistrat zwrócił się do Wydziału powiatowego —Uznając racjonalną i pożyteczną robotę Magistratu Wydział do prośby tej przychylił się i asygnował trzy tysiące złotych jako subsydjum z zastrzeżeniem, że roboty zaczną się natychmiast, korzystając z najodpowiedniejszej pory roku.

Zjazd IV higjenistów

W niedzielę, dnia 13-b. m. rozpoczął się w Wilnie zjazd IV higjenistów polskich i V lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Na powyższy zjazd przybyli między innemi: generalny dyrektor dyrekcji zdrowia publicznego z Warszawy p. D r Czyżewicz, prof. uniw. poznańskiego D r. Gantkowski, prezydent m. Warszawy p. Jabłoński i prezydent m. Łodzi D r. Cynarski. Wśród miejscowych przedstawicieli zauważyli wojewodę raczkiewicza, J E. ks. biskupa Michajkiewicza, cały szereg profesorów uniwersytetu wileńskiego, prezydenta m. Wilna Bańkowskiego i vice prezydenta Łokuciewskiego.

Pierwszy dzień zjazdu. Obrady zjazdu poprzedzone zostały uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana, które odprawił aryhi-presbiter tegoż kościoła ks. Miłkowski.

Po skończonem nabożeństwie członnowie zjazdu wraz z przedstawicielami władz rządowych, samorządowych i uniwersyteckich udali się na posiedzenie do Auli Kolumnowej U. S. B. Przybyłych na zjazd powitał p. Wojewoda Raczkiewicz, w imieniu zaś komitetu organizacyjnego przemówienie powitalne wygłosił wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski oraz liczni przedstawiciele uniwersytetu, instytucji rządowych i społecznych. Poczem przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu, w skład którego weszli: jako przewodniczący naczelny lekarz m. Warszawy dr. Bogucki, zast. przewodn. prof. dr. Gemtkowski, członkowie: dr. Gandzikiewicz, dr Jaworzyński, dr. Dąbrowski i dr. Mittelsteadt, na sekretarza generalnego wybrano d-ra Minkiewicza, sekretarzem zjazdu d ra Sacharewicza, d-ra Brokowskiego i inn.

W skład komisji redakcyjnej weszli: pp. prof. dr Karafa-Korbut, prof. dr. Władyczko, dr. Polak, dr. Kozłowski i inni. Po dokonaniu wyborów przewodniczący zjazdu dr. Bogucki w krótkich i treściwych słowach przemówił do zebranych o celach i zadaniach tego zjazdu. Następnie wygłosił referat prof. dr. Gantkowski na temat Zadania samorządów w walce z alkoholizmem, zaś koreferat wygłosiła dr. Budzyńska-Tylicka p. t. «zadania samorządów w walce z pijaństwem» Referaty te wywołały nader obszerną dyskusję, w której zabierali głos poszczególni lekarze członkowie zjazdu, jak i przedstawiciele samorządów.

Po przerwie wygłoszono następujące referaty: d r Polak — „Gospodarka sanitarna samorządów, organizacja, plan działalności, budżety", d-r Szymańska — „Polska ustawa przeciwalkoholowa i samorządy, wobec walki z alkoholizmem przez szkoły", d-r Kozłowski—„Stan sanitarny Wileńszczyzny", d-r Narkiewicz —„Stan sanitarny Wilna", prof. d r Karafa-Korbut „Hygjena pracy", prof. d-r Gondzikiewicz „Sztuczne rozpylanie pyłu kamiennego w kopalniach węgla na Górnym Śląsku", docent dr. Szulc z Poznania—„Kalorymetrja fizjologiczna w zastosowaniu do potrzeb organizacji pracy" i dr. Szemczyński—„Rola lekarza wojskowego w wychowaniu żołnierza obywatela polskiego". O godz. 21 odbył się wydany przez m. Wilno raut w sali miejskiej, na część koncertową którego złożyły się śpiewy: p. Hendrichówny, Ludwiga i Korsak-Targowskiej z oper „Halka" i Sewilski cyrulik. Dalsze obrady zjazdu podamy w następnym numerze. (x)

Ś. P.

Halina Ginett-Jawłowska

po krótkich cierpieniach zmarła dn. 14 bm.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Zakretowej Nr 15 do Kościoła św. Jakóba nastąpi we środę dn. 16 b. m. o godz. 10-ej rano; po nabożeństwie żałobnem pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Pogrążeni w głębokim smutku

matka, mąż i siostra.

Ś. † P.

Witold ŁOPOTT (senjor)

opatrzony Św. Sakramentami zmarł 12-go czerwca 1926 roku w maj. Korzeniewszczyźnie, przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie Zwłok do grobów rodzinnych w Darewie i pogrzeb odbył się we wtorek dnia 15-go czerwca o godz. 10 ej rano.

O czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają stroskani

dzieci i rodzina.

ANTONI SKURJAT

artysta fotograf

tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Kiljentelę, że wszelkie przesyłki do nas przez Zemgale, mają być adresowane

Zemgale Expedycja Łotewska Gerhard i Gej Sp. Akc.

Wszystkie dyspozycje adresować do zarządu w Rydze do

Exped. Sp. Akc.

Z poważaniem **Gerhard i Gej Ryga.**

Naprężenie stosunków anglo-sowieckich.

LONDYN, 14 VI (PAT) „Times" donosi, że lord Newton wystosuje w izbie lordów zapytanie do rządu w sprawie wysyłki pieniędzy przez rząd sowiecki do Anglji na zasilenie funduszu strajkowego oraz co do stanowiska rządu angielskiego w tej sprawie.

Konferencja Małej Ententy

BIAŁOGRÓD, 14 VI (PAT). Program konferencji Małej Ententy został w porozumieniu z gabinetem Pragi i Bukaresztu ustalony w sposób następujący. Trzech ministrów spraw zagranicznych zbierze się dnia 16 bm. w miejscowości Veldes. D ia 17 bm. odbędzie się konferencja, na której będzie omówiona sytuacja polityczna Europy. Na posiedzeniu dnia 18 bm przedmiotem obrad będzie kwestja węgierska. Na posiedzeniu dnia 19 bm. będzie omawiany traktat niemiecko-rosyjski i jego wpływ na położenie w Europie Środkowej. Dnia 20 bm. odbędzie się posiedzenie końcowe, jako też konferencja przedstawicieli prasy Małej Ententy.

Jeszcze na trzy lata.

BUKARESZT, 14 VI. PAT. Minister spraw zagranicznych Rumunji Mitileneu, poseł jugosłowiański Anticz i poseł czechosłowacki Jezierski podpisali przedłużenie konwencji o sojuszu obronnym między Rumunją, Czechosłowacją i Jugosławją na dalsze trzy lata.

Polska a Liga Narodów.

Wywiad z p. Zaleskim.

PARYŻ 14 IV. Pat. «Figaro» zamieszcza wywiad swego współpracownika z kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych p. Zaleskim, który oświadczył, żu głównym celem polskiej polityki zagranicznej będzie pogłębienie duchowego i politycznego braterstwa z Francją, którą rząd polski uważa za swą pewną i czujną przjaciółkę.

Następnie p. minister podkreślił prawo Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi, zaznaczając jednak, że rząd polski starannie unika zakłócenia normalnego rozwoju Ligi. Minister wyraził również nadzieję, że obecne przesilenie w Lidze nie doprowadzi mimo wszystko do wystąpienia Hiszpanji i Brazylji. W zakończeniu p. minister dał wyraz życzeniu by Rosja Sowiecka ujawniła te same tendencje lojalności, jakie okazuje Polska.

Brazylja wycofuje się z Ligi.

GENEWA. 14 VI. Pat. W telegramie nadesłanem do Ligi Narodów Brazylja wyraża pragnienie wycofania się z Ligi Narodów i oświadcza, że we wrześniowem ogólnem zgromadzeniu udziału nie weźmie.

Niestałe miejsce w Radzie Ligi.

MADRYT, 14, VI, PAT. Wczoraj Rada Ministrów postanowiła nie wysuwać kandydatury nu wrześniowej sesji Ligi Narodów na niestały mandat w Radzie Ligi Narodów. Postanowiono wstrzymać się z powzięcizm uchwały co do przyszłego stazowiska Hiszpanji, zanim Liga Narodów nie rozstrzygnie pretensji hiszpańskiej co do stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów.

Robotnicy zbrodniarze.

NEW CASTIE, 14 VI. PAT. Rozpoczął się tu dzisiaj proces karny przeciwko 9 górnikom, którzy przesunęli szyny kolejowe w czasie strajku powszehnego, powodując wykolejenie się pośpiesznego pociągu szkockiego. Na szczęście szybkość pociągu w chwili katastrofy wynosiła 40 klm. na godzinę, w przeciwnym bowiem razie katastrofa mogła przybrać bardzo poważne rozmiary.

Eksplozja w fabryce.

GARY, 14 VI. PAT. (Stan Indjana). Reuter. W tuteiszej gazowni z powodu zapalenia się gazu nastąpiła eksplozja. Czterech robotników zabityeh ośiemdziesięciu śmiertelnie rannych, ponadto sześciu ciężko rannych

Walki religijne w Lille.

LILLE. 14 VI. Pat. W pobliżu miasta doszło do starcia między katolikami i wolnomyślicielami, przyczem 12 osób odniosło rany.

Zamach samobójczy p. Gibson.

PARYŻ. 14 VI. Pat. Dzienniki donoszą z Rzymu, że sprawczyni ostatniego zamachu na Mussoliniego Violetta Gibson usiłowała popełnić samobójstwo rozbijając sobie głowę młotkiem. Stan jej zdrowia bardzo poważny.

Sensacyjny rabunek.

PARYŻ. 14 VI. Pat. Dzienniki donoszą z Aten o napadzie bandytów na drodze między Prewesa i Janiną na transport pieniędzy banku narodowego. Bandyci zabili trzech żandarmów i trzech urzędników banku, poczem uciekli unosząc 15 miljonów drachm.

Odmładzanie.

Badania uczonych nad sprawą odmładzania zajmują żywo od szeregu lat uwagę ludzkości. Nauka polska znalazła w tym względzie godnego reprezentanta w osobie D—ra Rungego, profesora nauk weterynaryjnych przy uniwersytecie poznańskim. Świetne wyniki jego doświadczeń na psach bydle, koniach i t. d. są dostatecznie znane, tak iż nie potrzeba się o nich rozpisywać. Rezultaty są namacalne, zachodzi tylko pytanie, jaką trwałość mieć będzie dokonana operacja w każdym poszczególnym wypadku. Doświadczenia prof. Rungego są jeszcze zbyt świeże, aby na ich podstawie możliwe były jakiekolwiek konkluzje. Poza tem prof. Runge prowadzi badania swe w dwojakim kierunku a mianowicie usiłuje stwierdzić istotę działania poszczególnych młodych gruczołów płciowych oraz działania przeszczepionych gruczołów w różnych okresach przeszczepienia co do żywotności, dalszego wzrostu wzgl. zaniku transplantanta. Wielkie znaczenie przypisuje prof. Runge wiekowi gruczołu przeszczepionego na wiek zwierzęcia, na które gruczoł przeszczepiony. Przedmiotem badań profesora Rungego jest także działanie na rozwój tkanek narządów płciowych jak i tworzenie się tkanek wogóle oraz wpływ kilkakrotnego szczepienia, dokonanego na tym samym osobniku.

Doświadczenia takie jednakże możliwe są tylko wtenczas, jeżeli się rozporządza bogatym materjałem doświadczalnym. Chcąc uzyskać ten materjał, prof. Runge zwrócił się do zarządu stadnin państwowych z odpowiednim wnioskiem, który jednakże został załatwiony odmownie, lecz pof. Runge nie traci nadziei, że prace swe naukowe mimo to będzie mógł kontynuować. Obecnie uczony nasz chciałby wejść w osobisty kontakt ze Steinachem w Wiedniu i prof. Woronowem w Paryżu, którym znane są prace naszego rodaka, wyjazd jego jednakże zależny jest od uzyskania na ten cel rządowego stypendjum.

Zapytany przez dziennikarzy co sądzi o metodach odmładzania ludzi, zaznaczył pr. Runge, że eksperymentom tym nie przypisuje szerszego znaczenia Operacje te są bardzo kosztowne, tak iż pozwolić sobie na nie mogą tylko ludzie bardzo bogaci, a powtóre działanie tych transplantacyj na organizm ludzki jest tylko krótkotrwałe i będzie miało znaczenie tylko w lecznictwie. Brak materjału do szczepienia będzie powodem, że dobrodziejstwo to nigdy nie będzie mogło być uprzystępnionem szerokim masom ludzkości. Przedewszystkiem zaś budzić musi poważne wątpliwości szczepienie gruczołów z jednostek gatunku niższego na jednostki gatunku wyższego, co może snadnie wywołać degenerację przyszłych pokoleń. Natomiast bardzo wielkie znaczenie odmładzanie mieć może w zastosowaniu do zwierząt, raz dla tego, że materjału jest pod dostatkiem a powtóre, że nie zachodzi obawa pogorszenia rasy.

Z SĄDÓW.

Czy krawaty są artykułem pierwszej potrzeby?

Roku zeszłego posterunkowy policji granicznej patrolujący swój rewir zauważył kobietę kręcącą się i zdradzającą pewne zdenerwowanie. Przyjrzawszy się jej bliżej zauważył on, że talja i tiurniura nieznajomej wyglądają podejrzanie co też i spowodowało zaaresztowania jej. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że jest to Elżbieta Oleszko figura której straciła na elastyczności dzięki temu, że pod spodnicą niosła ukryte... 132 krawaty. Krawaty i spódnicę(?) skonfiskowano, a w toku śledztwa wyjaśniło się, że towar ten należy do Nuchyma Szyksona i Abrama Gincberga. Sąd pokoju w Iłji skazał ich na trzy miesiące więzienia każdego i konfiskatę zatwierdził.

Wczoraj sprawę tę rozpoznawał Sąd okręgowy na Sesji odwoławczej. Obrońca d-r Kierzner udowadniał sądowi, że krawaty nie mogą być zaliczone do artykułów pierwszej potrzeby (jak to uznał sędzia pokoju) przeto nie może być karane wysyłanie ich zagranicę. Ta okoliczność, że towar ten trafiał do Rosji bez cła może obchodzić tylko Rosję, jako zainteresowaną, a co się tyczy Polski, to tranzakcje tego rodzaju podnoszą tylko naszą walutę. Sąd zgodził się z tem i uniewinnił obydwóch oskarżonych. zarządzając jednocześnie zwócenie skonfiskowanych krawatów i spodnicy. *T.*

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

12) Wrażenia rumuńskie.

VIII.

Wizyta w ministerstwie spraw zagranicznych.—Audjencja u ministra Mitilineu—Dodatek nadzwyczajny „Adaverula". — W poselstwie polskiem w Bukareszcie. — Pan poseł, minister pełnomocny Józef Wielowieyski. — Jak w Bukareszcie na wypadki warszawskie reagowały sfery polityczne i finansowe oraz prasa rumuńska.—Zjazdu i konferencji w Galaczu morał.—Polska i Rumunja.

Z bukareszteńskiej *piata Victorei* rozchodzą się promieniami najwytworniejsze ulice, jak z madryckiej *puerta del Sol.* Tylko, że bukareszteńskiego, rozległego placu nikt nie myśli zabudowywać niewiedzieć jak wysokiemi domami Plac otwarty—moc powietrza i światła—mnóstwo nieba nad ciżbą ludzką.

Z tego to placu wybiega bukareszteńskie *corso*, wspomniana już parokrotnie Aleja Kisielewa, *soseaua Kiselef*, a prawie na jej rogu, właściwie tam gdzie wylata z placu Zwycięstwa *soseaua Bonaparte*, wznosi się, uderzający od razu w oczy, pałac wspaniały, w parkowem otoczeniu. Przypomina żywo suto ornamentowane gmachy włosko-francuskiego renesansu; coś z Tuileryjów i z francuskich zamków-pałaców w Blois, lub w Chambord... a najbardziej coś z paryskiego Hotel de Ville, co go podczas Komuny w 1871 ym spalono i który żyje już tylko, dla uciechy oczu ludzkich, na coraz rzadszych rycinach...

To pałac niegdyś Stourdzów *). Obecnie rezydencję ma w nim swoją rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych, *de externe*, lub jak brzmi pełny tytuł: *Ministerul Regal al Afacilor Straine* A wewnątrz gmachu cóż za przepych!.. A w oficynach rozrzuconych po parkowem otoczeniu pałacu jakże miło urzędować! Wszedłszy przez sztachetową, z kutego żelaza bramę w obręb pałacowego terytorjum, ma się wrażenie, że się jest na posesji jakiegoś *first class*, monumentalnego *palace hotel*'u gdzieś w jakiejś najwykwintniejszej miejscowości gdzie najwyszukańszy *beau monde* w najszykowniejszym opływa komforcie.

Gdzieżby jeżeli nie w ministerstwie spraw zagranicznych dowiedzieć się: co się dzieje w Warszawie? A i czyż pierwszym w Bukareszcie krokiem nie ma być wizyta u p. dyrektora Dianu, z którego strony doznaliśmy tyle, tyle uprzejmości najżyczliwszej i najserdeczniejszej? Tam zaś i p. Krupiensky i p. Zamfiresku, którym było nam śpieszno ręce uścisnać i galackie nawzajem przypomnieć sobie epizody.

Pojechaliśmy społem, we czworo: redaktor „Baltische Presse" i blisko stojący „Messager Polonais" p. Emil Ruecker, jeden z najzdolniejszych i najwytrawniejszych zarazem publicystów polskich młodszego pokolenia, umysł bystry i lotny, znakomicie orjentujący się w splotach politycznych spraw i zagadnień, zarówno specjalnie dotyczących Polski jak zagranicznych, władający jak mało kto w mowie i w piśmie obu językami, francuskim i niemieckim, dobrze angielskim i nieco rumuńskim, nieceniony, niech dodam, jako członek delegacji polskiej na konferencji w Galaczu, przytem towarzysz miły i łatwy; dalej współredaktór warszawskiego „Expressu" p. Kazimierz Pollak wraz z małżonką, rodowitą Rumuńką, będącą w Bukareszcie „jak u siebie w domu" i której niewyczerpana uprzejmość niejedną oddała nam usługę; wreszcie prezes wileńskiego syndykatu i ja. Oczywiście, podczas rozmowy z p. Dianu i Krupienskim wyraziliśmy chęć złożenia uszanowania p. ministrowi Mitilineu, prosząc o zawiadomienie nas, kiedy moglibyśmy być przyjęci. P. minister dowiedziawszy się, że jesteśmy w ministerstwie—kazał nas niezwłocznie do siebie prosić. Była to kurtuazja, na którą trudno było nie okazać się wrażliwym.

Gdyśmy przeto, przeszedłszy pod przewodem p. Dianu para wystawnych sal, znalezli się w gabinecie p. ministra, pierwszym było moim obowiązkiem, jako byłego przewodniczącego delegacji polskiej wyrazić mu głęboką naszą wdzięczność za tyle łaskawej uprzejmości, dziękując zarazem za okazywane nam przez całe ministerstwo tudzież władze rządowe podczas pobytu w Rumunji: gościnność nad wszelki wyraz ujmującą oraz wyjątkowe względy.

P. minister niemniejszą odwdzięczył się wnet kurtuazją pod adresem Polski i polskiej prasy. P. minister Jon Mitilineu jest urodziwym mężczyzną o siwiejących już lekka włosach i brodzie, wytworny w manierach, łatwy i swobodny w obejściu. Wyraził wielkie zadowolenie zarówno z przebiegu konferencji w Galaczu jak z powziętych przez obie delegacje rezolucyj. Rząd rumuński—rzekł — przywiązuje wielką wagę do zbliżenia się nietylko polsko-rumuńskich sfer politycznych lecz i obu społeczeństw na gruncie zarówno interesów ekonomicznych jak kultury. Utorować temu drogę może jedynie prasa, której wpływ a nawet, wyrażając się bez przesady, potęga znane są całemu cywilizowanemu światu.

Poczem jął p. minister poruszać w ożywionej rozmowie te to owe zagadnienia osobliwie mające związek ze stanowiskiem Polski wobec państw t. zw. Baltyckich, które to stosunki nasuwały p. ministrowi pewne wątpliwości, jako mniej mu znane. Tu już zabrał głos kolega Ruecker i w formalnem *exposè*, przerywanem raz po razu pytaniami p. ministra, zobrazował najaktualniejszą fazę stosunków polsko łotewskich, polsko - finlandzkich, i polsko-estońskich, a nadewszystko polsko-litewskich, zawadzając też i o „kwestję gdańską". P. minister zdawał się żywo interesować tym treściwym wykładem, a gdy mówiący głos zawiesił, odezwał się z ujmującym humorem: „Ależ, panowie, aniśmy się spostrzegli, że stała się rzecz niebywała. Nie dziennikarz interwiewował ministra lecz minister dziennikarza"! I w sposób jaknajbardziej uprzejmiy dziękował za udzielone informacje. Tedy ktoś podchwycił: czy nieznalazłby p. minister sposobności i możliwości odwiedzenia osobiście choćby tylko Warszawy gdzie może być pewny jaknajgorętszego powitania. Na to odrzekł p. minister, że pragnąłby bardzo a bardzo być w Polsce, dla której żywi najszczerszą sympatję wraz z wielkiem uznaniem dla roli, którą pełni w powojennej Europie jako orędowniczka i strażniczka pokoju. „Są to słowa—rzekłem—bardzo łaskawe i cenne. Ekscelencja pozwoli, że one ją samą.. wyprzedzą w Polsce za pośrednictwem prasy".—„*Vous êtes bien aimable*"—odrzekł mi na to p. minister.

Audjencja była skończona.

Co do wypadków rozgrywających się w Warszawie, o których musiał minister Mitilineu już coś wiedzieć, to w rozmowie dotknął ich zaledwie paru słowami, z wyraźną intencją nie przywiązywania zbytniej wagi do tego co zaszło. Tak—wiem—wynikły właśnie w Warszawie jakieś zamieszki, *des mutineries* — lecz niewątpię, że to coś mocno akcydentalnego...

Podobnie też i p. Dianu nader uspakajające dawał odpowiedzi na nasze naglące i trwożne dopytywania się o nowiny z Warszawy. Pomyśleć tylko! Dopóki był z nami p. minister Grabowski „żywiliśmy się" otrzymywanemi przezeń telegramami z Warszawy—gdyż numer dziennika nawet lwowskiego idzie np. do Galaczu Bóg wie jak długo. Tak, przypominam sobie ostania wiadomość, którą nam był p. Grabowski z telegramu gdzieś na Dunaju odczytał, brzmiała: „*Depuńé Chacitski déclina mission former cabinet*". Po konsulatach w Kiszyniowie, w Czerniowcach zupełnie świeżych gazet nie było. A tu naraz!

Telefonowaliśmy do naszego po-

*) Stourdza vel Sturdza — stary bojarski i magnacki, potem hospodarski ród, odegrał dużą rolę w dziejach Wołoszy i Multan. Jeden ze Stourdzów był hospodarem z ramienia Wielkiej Porty od 1812 do 1828. Pierwszym też księciem zjednoczonych hospodarstw byłby nie Couza lecz Stourdza jeśliby nie zatarg ojca z synem. Z rodu Stourdzów wyszło wielu wybitnych mężów stanu i dyplomatów.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Sprawa lnu w Polsce.

(p. „Słowo“ nr. 136 z dn. VI 1926).

Zużycie lnu w fabrykach zachodnio-europejskich wynosi obecnie nie więcej, jak 60 proc. przedwojennego. Powodem tej stagnacji są wysokie ceny surowca, przewyższające obecnie o 150 proc. ceny przedwojenne podczas gdy bawełna podrożała tylko o 100 proc.

Wysokość cen wywołała po wojnie stopniowe wzmaganie się plantacji, która na wschodzie Europy osięgła stan przedwojenny, na zachodzie natomiast znacznie go przewyższyła, co jednak, jak powyżej widzieliśmy, skutkiem złej obróbki ziemi i obniżenia się wydajności plonu na wschodzie Europy, bynajmniej nie spowodowało dostatecznej dla obniżenia cen podaży surowca lnianego.

Len w najbliższych latach stanieć musi, o ile przędzalnie zachodnio-europejskie, które dla braku i drożyzny surowca od 12 lat pracują ze znacznie zmniejszoną produkcją, nie mają się załamać. Jeszcze kilka lat drożyzny surowca lnianego, a nie będzie komu sprzedawać lnu.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest istnienie w Rosji i Łotwie, a więc dwu najwięcej eksportujących krajach, monopolu wywozowego dla lnu. Państwa te zbyt wiele pragną na lnie zarabiać. Tak naprzykład Łotwa według przecięcia czterech lat zarobiła blisko 25 proc. kwoty eksportowej netto. Rząd rosyjski płaci producentom znacznie mniej aniżeli sam otrzymuje. Że w tych warunkach plantacja lnu na Łotwie i w Rosji się opłaca, przypisać należy wyłącznie nieproporcjonalnie w stosunku do innych surowców włóknistych wysokiej cenie lnu. Jest wogóle rzeczą absurdalną, chcieć na stałe obciążać nadwyżką zysku monopolowego produkcję surowca, którego konsumpcja nie jest niezbędną, i który i tak zawsze ciężko walczyć musiał z bawełną. Len w ostatnich dziesięcioleciach tracił stale na terenie w stosunku do bawełny, której zużycie podniosło się w ostatnich 60-ciu latach 6 ciokrotnie, lnu natomiast tylko dwukrotnie. Monopol jako źródło dochodu państwowego ma rację bytu w odniesieniu do konsumpcji wewnętrznej, jako pewna forma podatku, i w tym charakterze jednak nie może dotyczyć surowca przemysłowego, zupełnie jednak chybia celu i wywołać musi zgubną reakcję o ile na rzecz państwa monopolistycznego nakłada haracz na obcy przemysł.

Jeśli więc wśród pewnych czynników u nas błąka się myśl zaprowadzenia na wzór dwóch sąsiadów w Polsce monopolu lnianego, to wypływa ona może tylko z zupełnego niezrozumienia sytuacji. W Polsce próbowano monopolu lnianego jeszcze w roku 1919, stwarzając firmę „Len Kresowy“, której państwo nadało uprawnienia monopolistyczne, mając w niej 55 proc. udziału Uprawnienia Lnu Kresowego zostały cofnięte w roku 1921. Firma istniała jeszcze do ostatniego czasu jako przedsiębiorstwo prywatne, z którego rząd wycofał już dawno swe udziały, okazując tem niejako swe desinteressement w sprawach lnianych.

Polityka rządu w odniesieniu do lnu nacechowaną była także i później zupełnym brakiem orjentacji. Po skasowaniu monopolu wydano zakaz wywozu lnu, ponieważ to dogadzało „Zakładom Żyrardowskim“, które obok drobnego zapotrzebowania firm „Stradom“ i „Bracia Deutsch“ były głównym konsumentem lnu. Stało się to wbrew oczywistym interesom plantatorów lnu, skoro już za czasów monopolu widocznem było, że znaczna część surowca musi być dla braku zbytu w kraju wywożoną zagranicę. Doszło do tego, że w pierwszej połowie 1922 r. musiano len w kraju sprzedawać za połowę ceny światowej, a dla pakuł zbytu wogóle nie było. Sytuacja ta musiała w końcu spowodować w drugiej połowie 1922 r. cofnięcie zakazu eksportu. Były to czasy, kiedy reglamentacja życia gospodarczego za pośrednictwem „Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu“ zaczęła się załamywać, ustępując idei wolności handlu. W związku z likwidacją ingerencji «Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu» w sprawy przemysłu lnianego, wyłoniła się myśl stworzenia t. zw. „Komitetu Lnianego“ z ramienia organizacyj rolniczych. Pan poseł J. Gościcki zwoływał w ciągu roku 1922 w tym celu dwukrotnie do Warszawy przedstawicieli przędzalń, roszarń i sfer rolniczych, do zrealizowania tej idei jednak nie doszło.

Odtąd reprezentacja interesów produkcji lnu wobec czynników rządowych przeszła na roszarnie, których na terenie Polski istnieje kilka, a które żywotnie zainteresowane są w plantacji lnu. Roszarnie polskie jednak słabą tylko w tym względzie zdołały rozwinąć działalność, przedewszystkiem dlatego, że nie mogły się zdobyć na organizację wspólną, a powtóre, że jak wszystkie przedsiębiorstwa, które powstały i działały w czasie inflacji, nie mogły się skonsolidować finansowo.

Powstająca do życia Polska zastała na swych obszarach dwie roszarnie lnu jako spuściznę po Niemcach. Pierwsza, na szerszą skalę zakrojona, była to roszarnia przy „Zakładach Żyrardowskich“, druga, mniejsza, w Chojnicach na Pomorzu. W ciągu roku 1921 powstały na terenie województwa Poznańskiego trzy fabryki: w Lesznie, w Gostyniu, (po spaleniu w zeszłym roku nie odbudowana) i w Stęszewie, a na Pomorzu jedna, w Toruniu. Na terenie b. Kongresówki powstały fabryki w Łowiczu, Białej Podlaskiej i Frampolu, na Wileńszczyźnie mamy obecnie dwie mechaniczne międlarnie i trzepalnie lnu w Bezdanach i w Mosarzu.

Roszarnie i międlarnie polskie, spełniając zadania pionierskie niejako, a pozbawione przytem częstokroć kierownictwa fachowego, znalazły się z chwilą ustania okresu inflacyjnego w bardzo ciężkiem położeniu. Wiele ucierpiały fabryki w byłej dzielnicy pruskiej z powodu konkurencji fabryk niemieckich i czeskich, które, będąc zasobniejsze w gotówkę od fabryk polskich, w okresie, kiedy rolnik stara się słomy lnianej pozbyć, zjawiały się na rynku i wykupywały najlepszy towar.

Na skutek starań reprezentantów roszarń w Minist. Rolnictwa i Kolei udało się w ciągu ubiegłego roku uzyskać obniżenie taryfy przewozowej surowca adresowanego do fabryk polskich, z równoczesnem podwyższeniem przewoźnego dla transportów zagranicznych. Była to pierwsza pomoc rządu okazana ciężko walczącemu o byt roszarnictwu polskiemu, zbyt późna jednak i niedostateczna, aby zapobiedz unieruchomieniu całego szeregu fabryk. Bytem roszarń polskich zachwiał 40 procentowy spadek cen na włókno lniane w styczniu i w lutym 1925 r. a więc w czasie, kiedy przy wysokich cenach na towar fabryki zaopatrzyły się właśnie na cały sezon w odpowiednio drogi surowiec. Był to moment krytyczny dla roszarnictwa w całej Europie. Ze 145 fabryk niemieckich w ciągu roku 1925 — 140 zbankrutowało, tak że dopiero obecnie udzielona przez rząd niemiecki na dogodnych warunkach kilkomiljonowa pożyczka ma uratować sytuację.

Z roszarń i międlarń polskich połowa obecnie jest unieruchomioną, połowa zaś pracuje częściowo dobrze, częściowo słabo. Nie należy dopuścić do tego, aby roszarnictwo polskie upadło, owszem należy dążyć wszelkiemi siłami i użyć odpowiednich środków ku temu, aby gałęź ta przemysłu rozkwitła w Polsce w imię żywotnych interesów państwowo-gospodarczych. Uzdrowienie kompromitujących nas stosunków w eksporcie lnu możliwem jest tylko w oparciu o roszarnie i międlarnie, raz, że tylko one stworzą pewną podstawę dla rozszerzenia i zracjonalizowania plantacji, a powtóre, że tylko one mogą urzeczywistnić standaryzację towaru, stwarzając zaufanie do jego jednolitości i podnosząc przez to poziom cen w interesie plantatora.

(D. C. N.)

W. Bratkowski.

INFORMACJE.

Wystawa wynalazków.

Wielkie zainteresowanie wywołuje w sferach przemysłowych i wśród publiczności mająca się odbyć w Warszawie wystawa wynalazków. Szereg firm przemysłowych bierze w niej udział, wystawiając niezmiernie ciekawe eksponaty, dotyczące wynalazczości ostatniej doby. Szczególnie zainteresowanie wywołuje wystawa w ośrodkach przemysłowych, skąd nadchodzą liczne zgłoszeia nie tylko firm lecz i osób poszczególnych.— Protektorat ministerstwa przemysłu i handlu, oraz egida centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, zapewniły wystawie poparcie rządu.—Liczne dyplomy, złote i srebrne medale będą nagrodami wystawiających najbardziej ciekawe i pożyteczne wynalazki. Wycieczki z prowincji, szczególnie wycieczki szkolne, zgłosiły swój akces. Wystawa odbędzie się w ostatecznym terminie od 19 — 30 czerwca b. r.

Zniesienie ulg taryfowych przy eksporcie do Rosji

W swoim czasie wprowadzone zostały dla towarów eksportowanych do Rosji pewne ulgi i udogodnienia walutowe. Kupcy i przemysłowcy polscy mieli możność uwolnienia się od konieczności posiadania zaświadczeń walutowych, które były niezbędne przy eksporcie do innych krajów. Obecnie ulgi te zostały cofnięte, a urzędy celne otrzymały polecenie przepuszczania towarów tych za granicę polsko-rosyjską na ogólnych zasadach, t. j. wyłącznie za zaświadczeniami walutowemi.

Przerachowanie zaległych podatków.

W tych dniach najwyższy trybunał administracyjny rozpoznawał sprawę, mającą zasadnicze znaczenie i obchodzącą szerokie warstwy kupieckie.

A. N. uiścił podatek dochodowy za rok podatkowy 1923 z kilkutygodniowem opóźnieniem i wskutek tego władze skarbowe przerachowały zaległość markową na złote, stosując na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dn. 31-go grudnia 1923 r., ogłoszonego w «Dzienniku Urzędowym» ministerstwa skarbu przeciętny kurs za 1923 r. 1 zł. — mkp. 150,000, aczkolwiek w dniu 1 stycznia 1924 r. kurs złotego wynosił 1,220,000.

Przeciwko powyższej decyzji wniesiona została skarga do najwyższego trybunału administracyjnego z prośbą o uchylenie decyzji, a to z tej zasady, iż rozporządzenie ministra skarbu z dn. 31 grudnia 1923 roku, na które powołały się władze skarbowe, ogłoszone tylko w «Dzienniku Urzędowym» ministerstwa skarbu, a nie ogłoszone w «Dzienniku Ustaw», nie posiada mocy prawnej.

Trybunał po wysłuchaniu pełnomocnika płatnika, podzielił jego wywody i uchylił zaskarżoną decyzję. Trybunał wyszedł z założenia, że wszystkie powszechnie obowiązujące rozporządzenia rządu, wydane na podstawie istniejących ustaw winny być ogłaszane w «Dzienniku Ustaw». Skoro zatem rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1925 r. ogłoszone zostało tylko w «Dzienniku Urzędowym» minister. skarbu i w «Monitorze Polskim», nie posiada ono mocy powszechnie obowiązującej.

Wyrok podważa waloryzację podatków, przeprowadzoną przez min skarbu, w całym szeregu wypadków, w których wskutek kilkutygodniowego, a nawet kilkudniowego opóźnienia przeliczenie na złote nastąpiło w sposób krzywdzący płatników.

KRONIKA MIEJSCOWA

— (o) **Komisje szacunkowe na terenie województwa Nowogródzkiego i Wileńskiego.** Jak wiadomo, na mocy rozporządzenia rady ministrów z dn. 13 stycznia r.b. zaszły zmiany w granicach powiatów na terenie województw Nowogródzkiego i Wileńskiego. Ze względu na to, że na skutek powyższych zmian terytorjalnych kupiectwo, zrzeszone w odnośnych związkach i reprezentowane w komisjach szacunkowych, straciło swą reprezentację, gdyż członkowie komisyj z miejscowości, przeniesionych do innych powiatów, przestali brać udział w pracach dotychczasowych komisyj, centrala związku kupców zwróciła się do izb skarbowych w Brześciu nad Bugiem oraz Wilnie z prośbą o powołanie w charakterze członków do komisyj szacunkowych do spraw podatku przemysłowego w Lidzie, Wołożynie, Stołpcach, Wilejce i Nowogródku kandydatów z Iwja, Iwieńca, Mira, Rakowa i Zdzięcioła.

— (o) **Walne zebranie związku kupców żydowskich.** Dnia 20 czerwca odbędzie się walne doroczne zebranie związku kupców żydowskich w Wilnie. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, 2) wybory uzupełniające 1/3 części członków zarządu i rady nadzorczej.

— (o) **Pożyczki na zakup inwentarza.** Jak nas informują państwowy Bank rolny postanowił udzielać pożyczek na zakup bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu, a także na organizację zbytu tych zwierząt, przerobu i zbytu ich wytworów. Pożyczki udzielane będą zarówno osobom fizycznym jak i osobom prawnym według uznania w każdym poszczególnym wypadku przez dyrekcję Banku. Terminy spłaty pożyczek nie mogą przekraczać: a) na zakup bydła rogatego lat 3-ch, b) na zakup owiec 1 roku, c) na budowę mleczarni 5 i d) na zakup drobiu 1 roku.

— (o) **Ulgi podatkowe dla właścicieli dorożek samochodowych.** Min. Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do udzielania na inwidualne podania ulg podatkowych dla właścicieli dorożek samochodowych. Mianowicie właściciele jednej dorożki samochodowej mogą płacić za rok bieżący świadectwo 4 ej kategorji, właściciele 3 ch dorożek świadectwo 3-iej kategorji, przyczem obojętną jest rzeczą czy dorożką kieruje sam właściciel, czy też przy udziale sił najemnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

15 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,—	10 02	9,98
Holandja	402,60	403,60	401,60
Londyn	48 76,5	48 89	48 64
Nowy-York	10,—	10 02	9 98
Paryż	28,62,5	28,70	28,55
Praga	29 70	29,77	29,63
Szwajcarja	193,97,5	194,97	193 49
Wiedeń	141 53,	141.88	141.18
Włochy	36,20	36,29	36,11
Belgja	29,47,5	29 55	29,40
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	69,25	(w złotych 690,—	
„ kolejowa	154,00	—	—
5 pr. pożycz konw.	33,—	34.25	32.75
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
proc. listy zast. ziemskie przedw.	23,10	23,—	—

Naśladuje się

tylko istotnie dobre. Tak pojawiły się obecnie w handlu naśladownictwa lubianej

namiastki kawy ziarnistej **„Enrilo“**

w takich samych kostkach i podobnych etykietach.

Prosimy przeto zważać przy zakupywaniu szczególnie na nazwę „Enrilo“ z znakiem ochronnym **młynek do kawy** i miano wyłącznych wytwórców

Henryka Francka Synowie S. A.
Skawina-Kraków

inaczej bowiem nie otrzyma Pani znanego wyśmienitego towaru jakościowego!

KRONIKA

WTOREK	
15 Dziś	Wsch. sł. og. 2 m. 34.
Wita i Mod. Jutro	Zach. sł. o g. 7 m. 31
Benona, Jus.	

URZĘDOWA.

— (o) **Karalność sądowa a dowody osobiste.** Min. spr. wewnętrznych zarządziło, aby osobom, nie pozostającym pod nadzorem policji na mocy wyroku sądowego, nie były czynione adnotacje o karalności ani w wyciągach z ksiąg ludności, ani w dowodach osobistych.

— (o) **Egzekwowanie sum podatkowych poniżej 1 zł.** Wśród curiosów podatkowych ostatniej doby należy zanotować egzekwowanie przez władze skarbowe sum podatkowych na znikome wprost sumy. Między innemi, urząd skarbowy w Wołożynie dokonywał egzekucji zaległego podatku, wynoszącego kwotę 1 grosza. Na powyższą anomalję oraz na sprzeczność podobnego postępowania z wydanemi w swoim czasie przepisami zwrócono uwagę Min. Skarbu.

— (x) **Inspekcja pogranicza przez gen. Minkiewicza.** Dowódca K. O. P. gen. dywizji Minkiewicz w najbliższych dniach przybędzie do Wilna, w celu dokonania inspekcji pogranicza litewskiego i sowieckiego.

— (o) **Skargi na sekwestratorów.** Ostatnio do Izby Skarbowej wpłynęło kilka skarg na nieodpowiednie zachowywanie się sekwestratorów, szczególniej sekwestratora II urzędu skarbowego p. Smajkiewicza. Między innemi, właścicielka sklepu przy ul. Zawalnej K. Bielawska skarży się, że wymieniony sekwestrator zażądał od niej kolejnej raty podatku 300 zł. i po otrzymaniu tej sumy zawezwał targ i kazał przemocą zabierać towar ze sklepu, przyczem właścicielkę srodze poturbowano. Drugą skargę na tegoż sekwestratora wniosła A. Tyktyn (sklep przy ul. Wielkiej), która oskarża p. Smajkiewicza, że zjawił się do niej żądać opłaty podatku nie zważając na to, że podatek ten został odroczony przez naczelnika urzędu skarbowego.

SAMORZĄDOWA

— (x) Z **posiedzenia Wydziału pow. Wil.-Trockiego.** W sobotę, dnia 12 b.m. odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego posiedzenie wydziału powiatowego, na którem po rozpatrzeniu całego szeregu protokułów posiedzeń rad gminnych, uchwalono udzielić gminie Rzeszańskiej 1000 zł. pożyczki na budowę szkoły powszechnej w Orzełówce. Tutaj należy zaznaczyć, iż wobec wstrzymania w ostatnim czasie przez Kuratorjum Wileńskiego okręgu szkolnego pewnych dotacyj na budowę szkół poszczególnym gminom, ostatnie znajdują się obecnie w stanie katostrofalnym, gdyż większa część gmin rozpoczęła budowy szkół i z powodu braku odpowiednich funduszów nie ma możności wykończenia robót.

Pozatem, chcąc ulżyć sołtysom przy sprawowaniu ich obowiązków służbowych, przy których używaja często rowerów i t. p. przeto wydział powiatowy uchwalił zwolnić sołtysów od płacenia podatku od środków lokomocji.

Następnie wyasygnowano 450 zł. na zaprowadzenie w poszczególnych kółkach rolniczych, jak i u włościan tegoż powiatu gniazd rasowej trzody chlewnej.

Pierwsze takie gniazdo ma być zorganizowane w gminie Turgielskiej Wyasygnowano również 1000 na nagrody dla właścicieli najlepszego

---

selstwa. Tam wiedziano akurat tyle ile w ministerstwie spraw zagranicznych, to znaczy to... co stało w wyszłych wczesnym rankiem bukareszteńskich gazetach. Depesz bezpośrednich z Warszawy poselstwo nasze nie otrzymało. Dobić się do telefonu poselstwa było niezmiernie trudno. Z całego miasta informowano się w poselskim urzędzie. Zainteresowanie tem, co działo się w Warszawie, było ogromne.

Pierwszy dodatek nadzwyczajny z obszerniejszemi nieco wiadomościami, oczywiście nie bez nieścisłości, wypuścił na miasto, dziennik „Adeverul“ mniej więcej o południu we czwartek 13 maja, akurat wówczas gdy już na dobre wrzała walka na ulicach Warszawy—a kiedyśmy ja i prezes Bukowski, jechali do poselstwa naszego zaproszeni uprzejmie przez ministra Wielowieyskiego na śniadanie.

Byliśmy przekonani, że kto jak kto ale poseł wie już coś pozytywnego lub lada moment będzie wiedział!

Tymczasem zaś dodatek «Adeverula“ zrobił swoje piorunem. Poruszyło się całe miasto. Banki natychmiast przestały zmieniać złote. Niebyło żadnego na nie kursu. Giełdę zamknięto bez notowania polskiej waluty. Panowała absolutna niepewność w sferach finansowych a w sferach politycznych—konsternacja.

*

Posterunek poselski w Buukareszcie poczytywany jest z dawien dawna za placówkę dyplomatyczną pierwszorzędnej wagi. Zwłaszcza Niemcy i Austrja, tudzież Rosja, obsadzały ją zawsze pierwszorzędnemi siłami. Wystarczy przypomnieć, że zajmowali w Bukareszcie stanowiska ambasadorów: książę Bülow, hr. Aehrenthal, hr. Gołuchowski, v Kiderlen-Wächter.

Głębokie tradycje emulacji rumuńsko-bułgarskiej, geograficzne położenie Rumunji na progu południowego wschodu Europy, przed którym może każdej chwili albo drzwi szeroko otworzyć albo je zatrzasnąć, mocne oparcie się Rumunji o morze Czarne, zawładnięcie przez nią całym dolnym Dunajem oraz jego ujściem—wszystko to są okoliczności i przywileje bardzo ważkie. Prawie da się powiedzieć, że klucz dyplomatyczny od półwyspu Bałkańskiego znajduje się w Bukareszcie.

Na tym zaś kluczu bodajże w chwili obecnej ma krzepko rękę położoną—poseł polski w stolicy rumuńskiej. Pana ministra Wielowieyskiego wpływy są obecnie w bukareszteńskim świecie politycznym nader znaczne. I poczytywać należy za rzecz bardzo pomyślną, że w jego właśnie rękach wpływy te spoczywają.

P. minister Wielowieyski, wyszedłszy z dobrej szkoły dawnej Polskiej Polityki Realnej, zdobył sobie, aby tak się wrazić, ostrogi rycerskie w ogniu prac i walk Komitetu Narodowego w Paryżu a przyswajając sobie bardzo szybko rutynę zawodowego dyplomaty, zaledwie doszedłszy do dojrzałego wieku męskiego, stanął w naczelnym rzędzie zawodowych polityków — nie tylko świeżo odrodzonego Państwa Polskiego. Dyplomacja teraźniejsza uniwersalna doskonale już dziś zdaje sobie sprawę ze zgoła niepospolitych przymiotów reprezentanta Polski przy królewskim dworze w Bukareszcie — i nikogo z pewnością nie zdziwiło w sferach, o których mowa, ukazanie się w prasie w dniach, kiedy ostatni raz przychodził p. Witos do władzy, pogłoski o ewentualnem powołaniu p. Wielowieyskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Ewentualność tym razem rozwiała się—osoba p. Wielowieyskiego pozostała niejako w rezerwie. Tem może lepiej. Właśnie w Bukareszcie jest dużo roboty teraz do zrobienia, a sądząc po mirze i poważaniu i zaufaniu, których pan poseł tam zażywa, wprost ciężko byłoby znaleść kogoś, któryby tyle mógł zrobić oraz *last not least* takie posiadał niezrównane warunki reprezentacyjne. I to właśnie tam, gdzie *decorum*, aby nie wyrazić się dekoracyjność tyle ważą.

P. minister Wielowieyski nie mógł tak blisko być zjazdu w Galaczu, jakby sobie tego życzył, jakby wymagała doniosłość zainscenizowanej tam konferencji prasowej. Traf też niepomyślny zdarzył, że nie było w Galaczu nawet konsula polskiego p. Zdzisława Maciejewskiego *). Zdążył p. minister Wielowieyski przybyć dopiero do Galaczu rankiem 8 go maja i być na ostatniem plenarnem posiedzeniu konferencji gdy zamykał ią w imieniu p. ministra Mitilineu p. senator Djavara. Tegoż dnia p. Wielowieyski odjechał wieczorem do Bukaresztu. Miał jednak w ciągu tego, mocno zajętego dnia parokrotną sposobność, jakby w zbiorowym interwiewie, rozwinąć wobec przedstawicieli prasy rumuńskiej i naszej niektóre poglądy zarówno na zobopólne interesy Polski i Rumunji jak też na ogólną konstelację spraw politycznych w obecnej chwili w Europie — poglądy uderzające w niemniejszej mierze szerokością widnokręgów jak konkretnem, jasnem ujmowaniem problematów. Nie potrafię inaczej wyrazić się jak, że indywidualność polityczna p. posła Wielowieyskiego ma dużo w sobie — blasku. Dużo blasku — i mocny pod sobą grunt wytrawnej znajomości politycznych spraw.

Pan minister Wielowieyski był *un brillant cavalier* na warszawskich przed wojną hippicznych zawodach, polowaniach *par force*, wielkoświatowych *garden party*, piknikach układanych po bridżu w Klubie Myśliwskim—teraz, po latach jest w pełnem znaczeniu słowa *un brillant diplomate* **).

Konsulaty nasze w Kiszyniowie, w Czerniowcach, wolno przypuszczać, że i wszędzie indziej w Rumunji, sprawiają niezmiernie dodatnie wrażenie swoją dystyngowaną elegancją, bardzo a bardzo wskazaną i na miejscu. Szczupłe co do lokalu, zajmujące jednak, na sposób rumuński, cały jednopiętrowy domek, urządzone są nawet z pewną konkieterją dyskretną a pełną smaku. Akurat ten sam charakter, tylko, rozumie się, na dużą skalę ma poselstwo nasze w Bukareszcie.

Na bukareszteńskiem *corso*, jakby w Warszawie w Alejach Ujazdowskich—pałacyk. Wspomniałem już raz o nim. Nie rozwiodłem się tylko nad wykwintnem urządzeniem wewnętrznem, osobliwie recepcyjnych, na piętrze, apartamentów państwa Wielowieyskich gdzie przyjmuje pani domu, gdzie bywa, śmiało da się powiedzieć, całe bukareszteńskie ciało dyplomatyczne, gdzie niedawno poseł nasz miał zaszczyt króla i królowę ugaszczać «pod polskim dachem». Wyszukany wykwint paryski (pani Wielowieyska jest rodowitą paryżanką); po ścianach nad powagą starofrancuskich foteli i szeslążków błyskotliwa zalotność weneckich zwierciadeł; sztychy, minjatury, bimbeloty; z wysokich okien widok na drzewa i kwiaty; kuchnia—na tradycjach Brillat Savarina.

Gdyśmy z pierwszą wizytą wjeżdżali przez bramę na parkowe terytorjum poselskiego pałacyku, minęło nas auto z chorągiewką o barwach Francji, a zajeżdżało przed ganek drugie, z którego wysiadła ledziutko kobieta-cacko, filigranowa i milutka—pani ambasadorowa japońska. W aucie zostały dzieciaki, i gdy auto zawróciło, minęły nas, jadąc dalej na spacer, dwa japońskie, trzepoczące się rozkosznie, przemiłe bąki, chyba jeszcze śliczniejsze niż ich mama.

Trafiliśmy na dzień i godzinę kiedy pani Wielowieyska przyjmuje.

Czesław Jankowski.

(D. C. N.)

*) Starali się gorliwie być nam wedle sił pomocni obaj panowie Łukaszewicze urzędnicy konsulatu. Sekretarzem jest p. Marjan Hieronim Bombas.

**) Niemam racji? Niech powołam się na klasyczną definicję tego, co Francuzi rozumieją pod określeniem «brillant». Brzmi ona: *se dit brillant d'une personne dont l'esprit, les aetes ou la situation jettent de l'eclat autour d'elle.*

rasowego inwentarza żywego, pokazy którego odbędą się w najbliższym czasie w Turgielach i w Niemenczynie.

Zaznaczyć należy, iż przed rozpoczęciem obrad p. Starosta Witkowski zakomunikował zebranym o śmierci syna naszego wieszcza—Władysława Mickiewicza, którego pamięć uczczono przez powstanie, poczem wysłano depeszę kondolencyjną na ręce rodziny zmarłego. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 26 bm.

MIEJSKA.

— (x) **Zapomoga dla instytucyj dobroczynnych m. Wilna.** Magistrat m. Wilna wyasygnował w tych dniach dla instytucyj dobroczynnych m. Wilna, jako resztę zapomogi za m-c maj 19.386 zł., oraz a conto na miesiąc czerwiec 16897 zł.

— (n) **Posiedzenie komisji finansowej.** Dziś, dn. 15 czerwca, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej w sprawie potrąceń z poborów pracowników miejskich, dokonanych na mocy ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

— (x) **Posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna.** We czwartek, dnia 17 czerwca r. b, o godz. 8 ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tem omawiane będą następujące sprawy: 1) podanie spółdzielni mieszkaniowej pracowników urzędów Minist. Robot Publ. w sprawie odstąpienia spółdzielni, za pośrednictwem komitetu, placu państwowego, położonego między ulicami Kościuszki, Holendernią i Przejazdem. 2) podanie p. Marji Balińskiej o pożyczkę na remont. 3) podania petentów, którym zostały przyznane pożyczki zasadnicze. 4) Wolne wnioski.

— (x) **Uroczystość «święta strażackiego».** Święto strażackie, które miało odbyć na drugi dzień Zielonych Świąt, lecz odroczone zostało z powodu zajść majowych w Warszawie, odbędzie się w dniu 29 b. m., czyli w dzien św. Piotra i Pawła. Święto rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Ducha, poczem nastąpi uroczyste poświęcenie samochodów straży ogniowej w Wilnie. Dalszy program tej uroczystości podamy w najbliższym numerze.

— (x) **Likwidacja ochotniczej straży pożarnej w Wilnie.** Z powodu braku odpowiednich środków materjalnych, oraz należytego lokalu i środków technicznych, jak również pewnego poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa, bez czego straż ochotnicza nie może istnieć, nastąpiła likwidacja ostatniej. Wobec powyższego cały inwentarz techniczny tej straży został przekazany do użytku miejskiej straży ogniowej.

— (x) **Uruchomienie pododdziału straży ogniowej m. Wilna.** W ostatnich dniach, z inicjatywy komendanta wileńskiej straży ogniowej p. Waligóry został uruchomioy, przy ul. (Kalwaryjskiej 7) samodzielny pododział wil, straży ogniowej.

Pododział ten ma do dyspozycji, oprócz należytego materjału technicznego 3 pary koni i 6-ciu ludzi do obsługi.

— (x) **Ustalenie stopy wynagrodzenia robotnikom przy robotach inwestycyjnych.** Na posiedzeniu komisji finansowej w Magistracie, które odbędzie się w dniu dzisiejszym, omawianą będzie również sprawa ustalenia stopy wynagrodzenia robotnikom na robotach inwestycyjnych dokonywanych przez Magistrat.

— (x) **Kompetencje p. Komisarza Rządu przekazane Magistratowi.** Wszelkie czynności o charakterze przymusowym, jak to usunięcie mieszkańców z zagrożonych mieszkań, wprowadzenie komisji dla dokonania oględzin w razie oporu, uniemożliwienie wycieru przewodów kominowych lub dokonywania koniecznego czyszczenia kominów przez funkcjonarjuszy Magistratu i t. d., oraz nadzór nad stanem balkonów, tynków i gzymsów, w myśl okólnika p. Wojewody zostały w tych dniach przekazane Magistratowi. Zaznaczyć należy, iż wszystkie zarządzenia co do powyższego należały dotąd do kompetencji p. Komisarza Rządu.

WOJSKOWA.

— (t) **Wcielenie do szeregów półtorarocznych rocz. 1905 i starszych.** Wcielenie nastąpi między 12—14 lipca r.b. Wcieleniu w tym terminie podlegają: 1) wszyscy ochotnicy i poborowi bez względu na rocznik, którzy w r. 1926 wnieśli podania o przyznanie im prawa do służby półtorarocznej i którym prawo to zostało względnie zostanie przyznane, 2) wszyscy poborowi r. 1904, którym przesunięto termin wcielenia na 1 VII r.b. a którym przyznano prawo służby półtorarocznej, 3) poborowi rocznika 1904—1898, którym zostało przyznane prawo służby półtorarocznej, jeżeli nie mają prawa do dalszego odroczenia terminu odbycia służby, względnie o dalsze odroczenie nie prosili, 4) poborowi z cenzusem oficerskim rocznika 1904 i starsi, którzy mieli przesunięty termin wcielenia na początek lipca r.b. bez względu na to czy uzyskali prawo do służby półtorarocznej lub nie.

Poborowym wymienionym w p. 4, którzy nie wnieśli w odpowiednim czasie podań o prawo do służby półtorararocznej z nieznajomości ustawy, może być ono przyznane dodatkowo. Zainteresowani winni złożyć do właściwej władzy administracyjnej I instancji podania o przyznanie im tego prawa w myśl art. 45 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ze względu na to, że duża część młodzieży szkolnej opóźniła swe studja wskutek służby w wojsku podczas wojny może być przesunięty termin wcielenia do wojska na przeciąg jednego roku poborowym akademikom r. 1900, którzy są na ostatnim kursie jednego z wyższych zakładów naukowych, służyli w W. P. ochotniczo względnie z poboru w latach 1918—1920 nie mniej niż 4-ry miesiące i mają przyznane prawo do służby półtorarocznej.

SZKOLNA

— **Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego** męskiego w Wilnie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do seminarjum (Ostrobramska 29) rozpoczną się dnia 21 czerwca rb.

— (t) **W spawie zwalniania dzieci od opłaty taks administracyjnych.** Okręgowe Kuratorjum Szkolne wystosowało do dyrekcyj państwowych gimnazjów, położonych na terenie okręgu okólnik w sprawie taks administracyjnych.

Okólnik przewiduje, że przy uwalnianiu niezamożnych uczni od opłaty taks administracyjnych decyduje zasadniczo Rada Pedagogiczna, jednak w wypadkach odwołania się opieki domowej ucznia od decyzji Rady Pedagogicznej w sprawie tej Kuratorjum kierować się będzie opinją Rady.

Podania o zwolnienie mogą być składane na piśmie lub ustnie dyrekcji lub wychowawcy klasowemu. Funkcjonarjusze państwowi, znajdujący się w ciężkiej sytuacji materjalnej mogą się ubiegać o zwolnienie ich dzieci od tych opłat na zasadach ogólnych. Uprzywilejowywać ich jednak nie należy przy zwalnianiu kosztem innych dzieci.

— **Z powodu śmierci Władysława Mickiewicza** Polska Macierz Szkolna Z. Ws. wysłała do Pani Marji Mickiewiczowej depeszę kondolencyjną z powodu zgonu Jej męża. Depeszę podpisał Prezes Centralnego Zarządu P. M. Sz. Dr. W. Węsławski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wiec ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej.** Dnia 15 czerwca 1926 r. o godzinie 7 wieczór, w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się wiec ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej w sprawie opłat akademickich i egzaminacyjnych, zwołany przez zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. z upoważnienia wileńskiego Komitetu Akademickiego.

Wobec nagłości i powagi sprawy, Zarząd Bratniej pomocy Pol. Młod. Akad. U. S. B. wzywa wszystkiah akademików Polaków do stawienia się na wiec.

RÓŻNE.

— **Dyrekcja plaży antokolskiej** prosi nas o zaznaczenie, że w wypadkach gdy przewoźnicy żądają większej opłaty za przejazd niż 10 groszy należy zawiadamiać dyrekcję o każdym tego rodzaju wypadku.

TEATR i MUZYKA.

— **Z Teatru Letniego.** Do czasu uruchomienia stałego teatru śpiewnego w ogrodzie po-Bernardyńskim — odbywać się będą w Teatrze Letnim sporadyczne przedstawienia. Jutro we środę—zjeżdża na dwa przedstawienia zespół artystów warszawskich, którzy wystąpią w mozajce artystycznej p.t. **«Słomiani wdowcy łączcie się»** w 2 częściach i 10 obrazach.

Udział biorą: K. Horbowska — primadonna teatru «Nowości», H. Sławińska — (primabalerina), Z. Kosińska, W. Jastrzębiec, C. Skoniecz.ny i Z. Malinowski. Wśród szeregu numerów obfitego programu, składającego się z ostatnich nowości sezonu: skaetchów, djalogów, piosenek i produkcji tanecznych, na wyróżnienie zasługują. «Gdy żony wyjdą», Lena Sławińska szaleje, Odczyt o monarchizmie, aktualje polityczne, miłość i haszysz i wiele innych. Bilety w cenie od 5 zł. do 50 gr. — do nabycia w kasie zamawiań codziennie 5—8 w., w dniu zaś przedstawień od g. 11-tej w kasie Teatru Letniego.

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś odbędzie się 6 ty koncert popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Stefana Siedzińskiego. W programie: Rossini—Semiramida Moszkowski—Tańce hiszpańskie, Różycki—«Mona Liza», Wagner—Uwertura «Tannhauser», Rubinsztejn—«Azra» i inne. Następny koncert odbędzie się we czwartek. W sobotę nadchodzącą wystąpi wespół z orkiestrą symfoniczną — znakomity skrzypek Michał Erdenko.

— **Występ J. Węgrzyna w Teatrze Polskim** (sala «Lutnia»). Znakomity artysta Józef Węgrzyn, łącznie z zespołem Teatru Narodowego wystąpi w piątek i sobotę najbliższą 18 i 19 b. m. w najnowszej sztuce Z. Kaweckiego **«Ludzie tymczasowi»**. Obsadę sztuki tworzą: J. Węgrzyn, Pichor-Śliwicka, Lindorfówna, Myszkiewicz, Wracki i inni. Wobec wielkiego zainteresowania się występami artystów Teatru Narodowego — kasa czynna będzie codziennie 5—8 w. w Teatrze Polskim «Lutnia».

— **V-ty poranek muzyczny orkiestry wil. straży ogniowej.** W sobotę, dnia 19 b m. w czasie od 11 do 1 po poł. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim V-ty poranek muzyczny, urządzony przez orkiestrę wileńskiej straży ogniowej pod batutą kapelmistrza p. Telmaszewskiego.

SPORT.

Sprawozdanie szczegółowe z przebiegu drugiego dnia święta przysposobienia wojskowego nie mogło być umieszczone z powodow technicznych w numerze dzisiejszym i umieszczone zostanie jutro.

Kino Kameralne „Polonja“ ul. Mickiewicza 22

Dziś premjera! Najnowsza atrakcja sezonu!

Jazz-band

...a śmiech ich jest — śmiechem przez łzy...

dramat salonowy w 8 aktach z życia współczesnej młodzieży. Uosobienie czaru i poezji CORINNE GRIFFITH oraz uosobienie pikanterji i wytwórności NITA NALDI w rolach głównych. Niebywały sukces za granicą i w Warszawie!!!

Kino-Teatr „Helios“

Największa sensacja sezonu!

Madame Sans Gêne

Potężny dramat z tajemnic świata w 10 aktach

Najsłyn. Kobiety świata w roli tytuł. premjowana piękność HESPERJA NAPOLEON—E. RINALDI Film o niebywałem przepychu wystawy. Dla młodzieży dozwolone.

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film

„Niesamowity sen“

(PRZEŻYCIA JEDNEJ NOCY) opowieść fantastyczna w 10-ciu aktach

oraz nad program **„Dziennik filmowy amerykański Nr 4“** w 1 akcie

Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrzao W. Szczepańskiego

Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30.

Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 5-ej.

CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Spółdzielnia Rolna

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 TELEFON 1—47

Poleca:

NASIONA

ZIEMNIAKÓW | SERADELI
OWSA | KONICZYNY
JĘCZMIENIA | TYMOTKI
ŁUBINU

UWAGA: Koniczynę zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

B. Szyrwindt

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 19 od g. 10—1 i od 4 — 7. W.Z.P Nr 11, Wilno, dn. 22-XI 1924 r.

DO SPRZEDANIA POWÓZ parokonny. Obejrzeć: Centrala Spółdzielni R.-H Mickiewicza 19.

DOKTÓR

LETNISKA umebl. JASZUNY maj. Bujki. Sosn. las, rzeka prod Inf. ś to Jakóbska, 16. m. 7 Wł. K.

Poszukuję pożyczki 8000 dolar. pod 1-szą hipotekę na dużą posiadłość przy głównej ul. w Wilnie. Szczegóły w Biurze Reklamowem Garbarska 1.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6 WZP Nr 63.

Do wynajęcia **sklepy** przy ul. Wileńskiej 10. Dowiedzieć się: Mickiewicza 22 m. 36.

Francuzki poszukuję dla lekcyj konwersacyj codziennych. Zgłoszenia: Administracja «Słowa». W.Z.

Zamienię 2 domy z ładnym placem w Wilnie na ziemię w Kowieńszczyźnie. Wiadomość w Biurze Reklamowem Garbarska 1.

MIESZKANIA większe i mniejsze odnajmuje i poszukuje Dom Handl.-Kom „ZACHĘTA“ Portowa 14 tel. 9-05.

Akuszerka **M. Brzezina** ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od godz. 9 rano do 7 w. W.Z.P. Nr 3903 Wilno, dn. 22-V-26 r.

CHMIEL w różnych jakościach i w każdej ilości dostarcza pod korzystnymi warunkami, Maurycy PIEPES, LWÓW, ul. Dąbczańskiej 7.

3—4 pokoje z używaniem kuchni do wynajęcia. Zamkowa 18 m. 19.

Gotówkę od 100 zł. w każdej sumie z zapewnieniem zwrotu w walucie i solidnemi gwarancjami lokuje najkorzystniej dom H.-K. «ZACHĘTA» Portowa 14 tel. 905.

Kierownik Zakładów handlowo-ogrodniczych, posiadający dwuletnią praktykę z ukończoną Szkołą Ogrodniczą w Warszawie i bardzo dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adres poczta Ducyn, powiat Rowieńsk, majątek Szupków, Szkoła Państwowa Rolnicza. Stanisław Gąsicki.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 25 czerwca 1926 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na eksploatację terenów karpinowych w Nadleśnictwach: Wileńskiem, Rudnickiem, Ławaryskiem, Uszańskiem, Stołpeckiem, Nalibockiem, Dokszyckiem, Duniłowickiem, Brasławskiem, Smorgońskiem, Wiszniewskiem, Jeziorskiem, Druskienickiem, Lidzkiem, Mostowskiem, Trockiem, Międzyrzeckiem, Koniawskiem, Orańskiem, Barsztowskiem, Baksztańskiem i Trabskiem, oraz przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Baksztańskiem, Jeziorskiem, Druskienickiem, Wilejskiem, Wileńskiem, Uszańskiem, Dziśnieńskiem, Orańskiem, Święciańskiem, Duniłowickiem, Brasławskiem, Ławaryskiem, Hoduciskiem, Międzyrzeckiem, Olkienickiem, Rudnickiem, Niemenczyńskiem, Dokszańskiem, Oszmiańskiem, Koniawskiem, Bersztowskiem.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie. pokój 17.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Są do nabycia w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie, ul. Ponarska Nr 63, po cenach konkurencyjnych **okna z okuciem i drzwi jednoskrzydłowe z futrynami w stanie gotowym do użytku.**

Wileńska Polska Orkiestra muzyczna

trio, kwartet i t. p., duży repertuar nut i nowych tańców. Cena bardzo niska. Ci, którzy korzystają na weselach i zabawach z harmonji i bałałajki, mogą za tę samą cenę zaangażować naszą orkiestrę z najlepszymi muzykantami i najlepszym repertuarem. Na żądanie wyjeżdżamy na prowincję Adres: ul. Św. Ignacego 12 m. 15 D. Kas.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.

Kwarcowe LAMPY „Górskie Słońce“ LAMPY duże i biurkowe **„SOLLUX“** PALNIKI ZAPASOWE dostarcza po cenach konkurencyjnych z zainstalowaniem na miejscu użytkowania Mieczysław ŻEJMO Wilno, ul. Mickiewicza Nr 24. Telef. 161.

Zamiast TRANU

poleca się znany i od lat wielu zalecany przez WPP. Lekarzy **Jecorol** Magistra A. Bukowskiego

Syrop o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko **z czerwonym podpisem „A. Bukowski“ i marką ochronną—trójkąt ze statywem.**

Wystrzegać się naśladownictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

CONAN DOYLE.

1) Kot Brazylijski.

Ciężko żyć na tym świecie młodzieńcowi, który ma gust do drogich przyjemności, dużo nadziei, obraca się w towarzystwie arystokratycznem, nie posiadając ani pieniędzy, ani fachu, mogącego przynosić dochody. Ojciec mój, dobry sangwinik, człowiek szczodry, wierzył święcie w bogactwo i przyjaźń starszego swego brata lorda Soutertona, i pewien był, że dzięki temu iż brat był kawalerem, syn nie będzie potrzebował pracować. Wyobrażał sobie, że jeśli nie znajdzie się dla mnie miejsca w majątku Soutertona, dostanę co najmniej posadę w korpusie dyplomatycznym, który tradycyjnie był przystanią dla ludzi z naszej uprzywilejowanej klasy pochodzących. Ojciec mój umarł z temi nadziejami. Nikt jednak nie zainteresował się mym losem, ani wuj ani państwo nie dbało o moją karjerę. Jedynie przysyłane od czasu do czasu kosze z bażantami i zającami, przypominały mi, iż byłem dziedzicem Otel House, jednego z największych majątków w Anglji. Mieszkałem więc w Londynie, spędzając czas na strzelaniu do gołębi i grze w palanta. Mijały miesiące i zacząłem zdawać sobie sprawę z trudności jakie przedstawia wypisywanie coraz nowych weksli i zaciąganie pożyczek, nie mogąc dać żadnych gwarancji. Czekała mnie ruina i z dniem każdym stawała się bardziej nieuniknioną.

Ubóstwo moje przygnębiało mię, tem bardziej, że nie mówiąc już o bogaczu stryju, posiadałem bardzo bogatych krewnych. Najbliższym z nich był Everard King, mój brat stryjeczny, który powrócił do Anglji z Brazylji, gdzie miał mnóstwo przygód. Teraz zajął się skwapliwie swemi interesami. Nie wiedzieliśmy jaką drogą zdobył pieniądze, tak wielkie, że mógł kupić majątek Greelends. W ciągu pierwszego roku pobytu jego w Anglji, nie interesował się mną więcej, niż mój skąpy stryj. Pewnego jednak letniego poranka otrzymałem list, w którym Everard King zapraszał mię do siebie. Własnie groziły mi nieprzyjemności, wypływające z niewypłacalności mojej, to też niespodziany ten zwrot w mem życiu wydał mi się cudem. Miałem nadzieję że jeśli uda mi się zawrzeć z nim bliższą przyjaźń, wyciągnie mnie z kłopotów. Honor rodziny nie pozwoliłby mu zachować się obojętnie wobec ruiny mojej. Kazałem więc lokajowi spakować natychmiast rzeczy i tegoż wieczoru udałem się do mego kuzyna.

Pociąg zatrzymał się, po kilku godzinach jazdy, przed niewielką stacją, samotnie stojącą pośród pagórków, w okolicy pięknych łąk, cichej rzeki, płynącej wężowemi skrętami, między brzegami piaszczystemi i wysokiemi. Nie znalazłem koni z majątku na stacji (później dowiedziałem się, że depesza moja spóźniła się), nająłem w hotelu konie. Stangret bawił mię całą drogę opowiadaniem o Everardzie Kingu, przedstawiając go, jako człowieka popularnego bardzo w całej okolicy, słynnego z akcji dobroczynnej, zakładał on ogrody publiczne, pomagał materjalnie biednym uczniom w nauce, sypał pieniędzmi na cele dobroczynne, jednym słowem, robił tyle dobrego, że stangret mój nie mógł tego wytłomaczyć sobie inaczej, jak chęcią Kinga przeprowadzenia swej kandydatury do parlamentu.

Uwagę moją odwrócił od panegiryków, wypowiadanych na cześć mego kuzyna, ptak jakiś siedzący na słupie telegraficznym, o niezwykłem u nas zabarwieniu skrzydeł. Okazało się, że jest to również własność Kinga, który miał podobno mnóstwo zwierząt i ptaków brazylijskich, przywiezionych tu, w celu zaklimatyzowania ich. Istotnie zaraz na wstępie do parku ujrzałem małego jelenia, o skórze pokrytej plamami dużemi, świnkę z gatunku pekari, wspaniałe ptaki i t. p.

Nieznajomy mój kuzyn stał na schodach domu, zobaczył nas zdaleka i domyślił się kto jest tym gościem. Wyglądał niezmiernie dobrodusznie i przychylnie uspasabiał do siebie, na pierwszy rzut oka. Wzrostu niskiego, tęgi, o twarzy okrągłej, poczciwej, opalonej promieniami słońca tropikalnego i pokrytej zmarszczkami. Miał przypuszczalnie około czterdziestu pięciu lat, w płóciennym ubiorze plantatora i szerokim kapeluszu, stosownym na tle domu z werandą, położonego gdzieś w Brazylji, wydawał się figurą śmieszną przed wielkim budynkiem murowanym o ciężkich kolumnach.

— Droga moja, krzyknął zwracając się ku drzwiom, — droga moja, oto mamy gościa. Prosimy bardzo! Niezmiernie cieszę się, że poznaję cię, kuzynie Marszalu, uważam to za wielką uprzejmość z twej strony, żeś zechciał odwiedzić nas w tym zapadłym kącie.

Słowa jego pełne były serdeczności, poczułem się więc odrazu zupełnie swobodnie. Serdeczność gospodarza nie mogła jednak zatrzeć przykrego wrażenia, jakie zrobiło na mnie chłodne, niegrzeczne przyjęcie jego żony, kobiety wysokiej, chudej, o ostrym i nieprzychylnem spojrzeniu, która wyszła z domu na wołanie Everarda Kinga. Pochodziła zdaje się z Brazylji i, chociaż doskonale znała język angielski, usprawiedliwiałem ją w myśli nieznajomością naszych zwyczai. Zresztą przez cały czas mej wizyty nie ukrywała bynajmniej, jak bardzo niepożądanym byłem gościem. Mimo, że wysilała się na kilka grzecznych słówek, w wyrazistych czarnych jej oczach wyczyczytałem życzenie, bym jaknajprędzej do Londynu powrócił.

Miałem w pamięci długi, pozostawione w mieście, a nadzieja na pomoc bogatego krewnego była tak silna, że nie mogłem dopuścić, by nieprzychylne usposobienie do mnie jego żony mogło zburzyć me plany. Nie zwróciłem więc uwagi na jej chłód i również gorąco odpowiedziałem na serdeczne powitanie Kinga. Gospodarz dołożył wielkich starań, abym miał wygody, dostałem śliczny pokój i Everard błagał bym mu powiedział, czego mi brakuje do zupełnego zadowolenia. Miałem już odpowiedź na końcu języka, że w obecnej sytuacji czek zrobiłby ze mnie człowieka szczęśliwego, pomyślałem jednak, że wobec nazbyt krótkiej znajomość, prośba taka byłaby przedwczesną.

Po doskonałym obiedzie zasiedliśmy na werandzie, rozmawiając przyjaźnie i popijając aromatyczną kawę, pochodzącą z plantacyj mego kuzyna. Byłem już zupełnie przekonany, że King zasługiwał najzupełniej na pochwały, które słyszałem w drodze, zdawało mi się, że nigdy jeszcze nie spotkałem człowieka tak dobrego i szczerego.

Jednak mimo łagodnego charakteru i dobroduszności był to człowiek o silnej woli i stanowczy. Przekonałem się o tem następnego ranka. Dziwny wstręt, jaki miała do mnie jego żona, był tak silny, że podczas śniadania zachowywała się w sposób impertynencki. Wreszcie wystąpiła zupełnie szczerze, gdy mąż jej wyszedł na chwilę z pokoju.

— Najwygodniej byłoby panu wyjechać pociągiem, który odchodzi o pierwszej—powiedziała.

— Ależ nie miałem zamiaru wyjeżdżać dzisiaj—odrzekłem szczerze, tonem trochę wyzywającym, gdyż postanowiłem nie ustąpić i nie dać wypędzić siebie tej kobiecie.

— Ach, jeżeli to tak jest... urwała nagle, a wzrok jej skierowany na mnie, przybrał wyraz jeszcze bardziej nienawistny.

— Pewien jestem, że kuzyn Everard uprzedziłby mnie, gdyby uważał, że pobyt mój trwa zbyt długo.

— Co to jest? Co takiego?—rozległ się w pokoju nieoczekiwanie głos Everarda. Słyszał ostatnie me słowa, a obrzuciwszy nas szybkiemi spojrzeniami, domyślił się wszystkiego. W jednej chwili twarz jego okrągła i dobroduszna przybrała wyraz okrucieństwa i złości. Zwrócił się do mnie:

— Proszę cię, kuzynie, zostaw nas samych na chwilę. Zamknął drzwi za mną i słyszałem, jak głosem przyciszonym, szybko coś żonie tłomaczył zagniewany. Takie bezwzględne złamanie prawa gościnności oburzyło go widocznie. Nie mam zwyczaju podsłuchiwać, poszedłem więc wgłąb parku. Za chwilę rozległy się za mną szybkie kroki pani King, podeszła do mnie, była blada ze wzruszenia, z oczyma zapłakanemi.

— Mąż żąda, bym przeprosiła pana, panie Marszalu King—powiedziała, stając predemną ze spuszczonemi oczyma.

— Ale, proszę, nie mówmy o tem...

Czarne oczy błysnęły.

— Dureń,—zawołała ze wściekłością, odwróciła się szybko i pobiegła ku domowi.

Obelga była tak niespodziewaną, tak nagłą, że stałem, jak skamieniały, patrząc za nią. Nie zauważyłem, jak podszedł do mnie kuzyn. Było to znowu ten sam wesoły grubas, który przyjmował mię tak gościnnie w swym domu.

— Mam nadzieję, że żona moja przeprosiła cię, kuzynie, za swe niemądre zachowanie?—zapytał, ujmując mię pod rękę i spacerując ze mną wzdłuż łączki.

(D. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwaszelna 23.